Nr. 202. Kraków, Piątek 22 Lipca 1892 Rocznik IV.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr., półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane" 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER POLSKI" — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

Lumen de coelo.

„Światło niebieskie" połyska nietylko z herbowej tarczy Leona XIII, ale i z czoła i z ust i z dłoni siwowłosego „Starca z Watykanu", ogarniając promieniami swymi obie półkule tak jasno, że chyba sowy tylko i puhacze blasku tego widzieć nie chcą, bo — znieść go nie mogą. Przechodząc wśród starożytnych krużganków i sal papieskiego pałacu przewleczonych siecią telefonów i dzwonków elektrycznych, mimowoli nasuwa się myśl podobieństwa między tym gmachem a jego mieszkańcami — że obydwa z niezłomnością i świętością łączą najwspanialsze owoce nowożytnego postępu.

Bez wątpienia kwestją w dzisiejszych czasach najważniejszą i raną społeczeństwa jątrzącą się najboleśniej — jest socjalizm. Papież sławną encykliką swoją o socjaliźmie, wystąpieniem w obronie proletarjatu przez takich kardynałów, jak niezgasłej pamięci kard. Manning, poparciem sprawy uciśnionych w odezwach swych i przemowach prywatnych, trzech rzeczy dokonał: 1° klasie robotniczej dał dowód ojcowskiej miłości i opieki Kościoła oraz tej jego wyższości i odwagi, która nie lęka się wypowiedzieć prawdy choćby ukoronowanym głowom, skoro potrzeba wystąpić w obronie maluczkich. Tem samem broń agitatorów socjalistycznych walczących przeciw Kościołowi i duchowieństwu, mocno została przytępiona. 2° Wobec rządów i państw głos papieża przypominający prawa natury i miłość chrześcijańską, nie przebrzmiał też bez echa. Kwestja socjalna ukazuje się odtąd możliwszą do rozwiązania, granica pomiędzy socjalizmem a anarchią wyraźniej się zaznacza, słuszność niektórych postulatów socjalistycznych znajduje wielostronne uznanie. Anglia i Niemcy skłaniają się do ustępstw, Belgia odnawia i ulepsza swe ustawy z lat 1887. 1888 i 1889, a ustawy to zbawienne rozciągające opiekę nad higieną prywatnych mieszkań robotnika i warsztatów fabrycznych, nad płacą i liczbą godzin roboczych, nad kobietami i dziećmi, nad wypoczynkiem tygodniowym. Francja wzór bierze z Belgii, tworzy syndykaty i ulepszenia zabezpieczające przyszłość robotnika i jego rodziny. 3° Duchowieństwo pobudzone głosem papieża podejmuje szlachetną walkę z socjalizmem. Arcybiskup Ricardi, na korzyść ubawnej swej diecezji Nowary, robi układ z towarzystwem ubezpieczeń *La Nationale*, mocą którego wszyscy robotnicy Nowary bez względu na wiek, płacąc miesięcznie 1 fr. lub rocznie 12 fr. przez lat 20, zyskują dla swych spadkobierców sumkę 500 fr. Jeden to przykład z wielu, świadczący, jak skutecznie przemówił Ojciec św. do duchowieństwa i jak szczerze, czynnie i ofiarnie duchowieństwo zajmować się zaczyna kwestją socjalną. Oczywiście jest to tylko początek błogich skutków encykliki papieskiej; do wykonania całości jeszcze daleko, ale jak w porządku fizycznym, tak i w moralnym dzieła wielkie a trwałe nie w jednej powstają chwili. Fundamenta olbrzymiego gmachu podnieść choć na jedną stopę, znaczy już bardzo wiele.

Cały też stosunek Leona XIII do Francji daje poznać *ex ungue Leonem*. Francja, to naród wielkiego znaczenia dzisiaj, większego w przyszłości, a równocześnie to także naród, w którym pewne stronnictwa tak ściśle wiążą religię z polityką, inne zaś tak gwałtownie ją odpychają, że religia katolicka stała się tam czemś niemal ściśle partyjnem — oczywiście z największą swą szkodą. Leon XIII zwalcza ten stan anormalny i wytwarza w miejsce partyj katolicko-politycznych, rzecz oddawna we Francji niebywałą — **naród katolicki**. List kardynała Rampolli, encyklika papieska z 16 lut., list do kardynałów francuskich z 3 maja, telegram sekretarza stanu do kongresu katolickiego w Paryżu, błogosławieństwo Ojca św. przesłane z powodu adresu z Grenoble, Robertowi wicehrabiemu de Roquefeuil, jako prezesowi Towarzystwa katolickiej młodzieży francuskiej, oraz list przesłany mgrowi Fava, biskupowi w Grenoble — wszystko już dzisiaj sprawiło zupełny zwrot w usposobieniu całej ludności francuskiej względem Watykanu. Zewsząd, ze wszystkich obozów słychać już wyraźne głosy domagające się posłuszeństwa upomnieniom papieskim wzniesienia się ponad stronnictwa i zjednoczenia w jeden wielki, narodowy obóz katolicki. Tak kongres w Grenoble świeżo odbyty, przyjmuje wskazówki papieża, obiecując walczyć według zasad przezeń wskazanych. Co najdziwniejsza, że kongres wypowiada to oświadczenie swoje przez usta zagorzałego rojalisty hr. Mun.

W *Revue des Deux Mondes* skrajny republikanin Etienne Lamy uznaje mądrość i chwali opinie papieskie.

Nawet sceptyczny *Figaro* o czem już dawniej pisaliśmy, uwielbia dzielność i politykę Leona XIII. Zdawałoby się, że już wszystkie stronnictwa podają sobie ręce i że niedługo cała Francja stanie pod bezstronnym sztandarem katolicyzmu, potężna duchem słów Ojca św., które słusznie *Moniteur de Rome* zowie kartą pokoju przekazaną *par le plus grand des Papes à la plus noble des nations*.

Entuzjazm dla wielkiego papieża budzi się dziś nawet po za Oceanem, w tym świecie zimnych a praktycznych umysłów, na tem targowisku wysiłków pracy ludzkiej, w tym olbrzymim aglomeracie wszelkiego rodzaju sekt religijnych. Wielkie uznanie znalazł papież w Ameryce najprzód za rozstrzygnięcie sprawy wyboru biskupów amerykańskich. Prawo wyznaczania biskupów przysługuje właściwie papieżowi. Tak orzekł już Sobór Trydencki sess. 22 can. 8. A lubo papieże ustępowali nieraz duchowieństwu, kapitułom lub panującym prawa **mianowania** lub **przedstawienia** kandydatów, nigdy jednak nie zrzekli się prawa **potwierdzania** czyli instytucji kanonicznej. Za zgodą też Stolicy Apostolskiej ostatnie koncylium Baltimorskie z r. 1883 orzekło, że biskupi amerykańscy w razie opróżnienia którejkolwiek stolicy biskupiej, mają prawo przedstawienia papieżowi za pośrednictwem Propagandy, *terna*, które jednak papież *de iure* odrzucić może, jakkolwiek *de facto* zazwyczaj tego nie czyni. Zeszłego lata stowarzyszenie św. Rafała przedłożyło Stolicy Apostolskiej życzenie, aby wobec wielości języków i narodów w Zjednoczonych Stanach, **narodowi** też biskupi sprowadzani lub wybierani byli. Znana jest odpowiedź Watykanu w liście kardynała Rampolli z dnia 4 lipca 1891, przesłana do kardynała Gibbons'a, arcybiskupa w Baltimore.

Odpowiedź ta wyrażała stanowczo, że w sposobie wyboru biskupów amerykańskich żadna nie nastąpi zmiana. W roku bieżącym pewna partja amerykańskiego duchowieństwa i ludu żażądała, aby na wybór biskupów szersze koła wpływ wywierały, tak iżby djecezanie mogli wybrać pasterza odpowiedniej dla siebie narodowości.

Tym roszczeniom przeciwstawił kardynał Ledóchowski gruntowne powody nie dopuszczające wyboru biskupów narodowych ze względu na dobro Kościoła, które nie od **narodowych**, lecz od **zdolnych** biskupów zawisło. Istotnie kościół w Ameryce narażony byłby na wielkie niebezpieczeństwo podziału i przeobrażenia się w kościoły narodowe, gdyby życzeniom Stowarzyszenia św. Rafała i partyjnym dążnościom niektórych Amerykanów stało się zadosyć. W Stanach Zjednoczonych stosunki narodowościowe tak bywają naprężone, tyle stronnictw i zasad politycznych wrogo i zazdrośnie spogląda na siebie, że utworzenie hierarchii kościelno-narodowej, niewątpliwie podniecitoby te różne zawiści i ułatwiłoby zgubne tworzenie się odrębnych koteryj. Oczywistą jest rzeczą, że Kościół nie zamierza bynajmniej wynarodowiania swoich wyznawców, gdyż owszem popiera on tworzenie się narodowych parafij z narodowymi proboszczami na czele; biskupów jednak nie chce mieć w Ameryce narodowych, aby przedstawicieli Kościoła nie uczynić narzędziami ludzkiej polityki. Ta decyzja papieska zarówno pożądaną się okazała dla amerykańskiej republiki, jak i konieczną dla katolickiego kościoła, aby go utrzymać na wyżynie godnej jego posłannictwa.

Powaga Kościoła zyskała też obecnie niezmiernie wiele wskutek ogłoszonego już udziału papieża w wystawie chicagowskiej.

Watykan zażądał urzędownie miejsca na wystawie dla umieszczenia okazów, jakie papież przesłać zamierza. Okazami tymi będą obrazy mozaikowe specjalnie dla wystawy wykonane w Rzymie, dalej karty jeograficzne z XVI w., między którymi najstarsza mapa ręką Kolumba wykonana a zakreślona przez Aleksandra VI, wreszcie rozmaite dzieła sztuki i pamiątki odnoszące się do odkrycia Ameryki, a wzięte ze skarbu rzymskiego najcenniejszego na świecie. Przypuszczają, że Leon XIII wyda osobną o jubileuszu Kolumba encyklikę i że wyszle umyślną do Chicago delegację z papieskiego dworu. Papież powiedział: „Wystąpię w sposób godny Watykanu i godny Kolumba, tego dziecka Kościoła!" Toż członek dyrekcji wystawy Page Bryan zachwycony był audjencyą mianą u Papieża a wszyscy Amerykanie, nawet protestanci, upatrują w zapowiedzianym udziale Leona XIII rękojmię wielkiego powodzenia wystawy i osobliwego błogosławieństwa Bożego.

To pozyskanie Ameryki dla Watykanu zapisze kiedyś historja jako jeden z najdonioślejszych faktów w dziejach świata. My tymczasem ten fakt notujemy z radością, że w dawnem państwie Karola V, jak niegdyś słońce, tak dziś — nie zachodzi inne *lumen de coelo*.

Ks. B. S.

XXVI Walny Zjazd Tow. pedagog. w Brodach.

Podobnie jak komitet kwaterunkowy, na którego czele stał inspektor p. Tokarski i gospodarz p. Reik (naucz.) świetnie się wywiązał ze swego zadania, tak też i komitet mający się zająć uprzyjemnieniem pobytu gościom w Brodach, na którego czele stał inż. p. Pappe, dołożył wszelkich starań, aby ani na chwilę uczestnicy Zjazdu się nie nudzili. To też w sobotę wieczór zaraz po popołudniowem posiedzeniu udali się pedagogowie do sali Tow. muzycznego na uroczysty wieczór muzyczno-wokalny, który wypełniły śpiewy Koła gimnastyczno śpiewackiego nauczycieli szkół ludowych miasta Lwowa, wykonanie utworów przez orkiestrę Tow. muzycznego pod kierunkiem prof. Bauera, muzyka orkiestry uczniów szkoły św. Anny ze Lwowa, gra na cytrze p J. Charzewskiego, oraz przedstawienie jednoaktówki „Tatuś pozwolił" przez amatorów. Biorących udział w wieczorku nagrodzono hucznymi i przeciągłymi oklaskami. Następny dzień, t. j. niedziela, przyniósł uczestnikom nowe rozrywki, z których jedne, jak zwiedzenie wystawy robót kobiecych ze szkół okręgu brodzkiego wystawionych w szkole wydziałowej żeńskiej na widok publiczny, oraz roboty szkoły izr. żeńskiej, jak niemniej wystawa rysunków, akwarel, modeli uczniów gimn. w Brodach podawały karmę duchową; festyn Sokołów z gniazda brodzkiego, lwowskiego i złoczowskiego, urządzony o godzinie 5 popołudniu na Ostrowczyku obok zamku, oraz wieczorek z tańcami, który się rozpoczął w niedzielę o godzinie $10^1/_2$ w nocy, nastręczyły sposobności wytchnienia i zabawienia się po nużącem na zebraniach siedzeniu kilkogodzinnem.

Omówię je cokolwiek obszerniej w porządku, w jakim je wyliczyłem.

Wystawa robót i rysunków szkoły ośmioklasowej w Brodach i szkół wiejskich okolicznych.

Wszedłszy na salę zastajemy tuż przy drzwiach pierwsze próby pracy ręcznej dziewcząt z igłą, która ma być ich towarzyszką i przyjaciółką w całem ich dalszem życiu, ściegi i abecadła na kanwie wykonane i zastosowanie tychże jako ozdoby bielizny. — Dalej nieco widzieliśmy próby szycia na płótnie i roboty drutowe. W robotach tych odźwierciedla się wrodzona kobietom dążność do nadania rzeczom bez powabu wejrzenia pięknego. W przedmiotach z bielizny przez uczennice klasy IV wykonanych przebija się możliwa na tym stopniu wprawa. Ściany dekorowały próbki cerowania i łatania, prawdziwa ozdoba tej klasy.

Roboty 4 klas wyższych odznaczały się wielką starannością, widoczny też był genetyczny rozwój, ogromny postęp na każdym kroku — piękno i pożytek zlały się w harmonijną całość.

W klasie V, VI, VII, szyły uczennice bieliznę ozdobioną haftem.

W tych właśnie robotach widzieliśmy ten ogromny postęp.

Podczas gdy koszule szyte przez uczennice kl. V, ozdobione były tylko ząbkami i dziureczkami, u koszul szytych przez uczennice kl. VI, widzieliśmy już haft atlasowy, wykonany zaś przez uczennice kl. VII był już prawie artystyczny.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

KONFEDERACJA RAD POWIATOWYCH.

(Ciąg dalszy).

Z kolei porządku dziennego uznano jednomyślnie, że niezbędną jest reforma w stosunkach prawnych autonomicznych urzędników powiatowych. Wielce bowiem jest rzeczą pożądaną, żeby tym urzędnikom przyznać wyższe stanowisko socjalne i emeryturę, ale wymagać od nich równocześnie takiej kwalifikacji, jakiej żądają władze krajowe i władze rządowe od urzędników, mających pełnić analogiczne obowiązki urzędowe. Za podstawę tu służył referat buczackiego Wydziału powiatowego, będący odpowiedzią na kwestjonarz Wydziału **krajowego**, spowodowany wnioskami posła St. Larysz Niedzielskiego o zaopatrzeniu wysłużonych urzędników autonomicznych. Po myśli tych wniosków przedstawił dr. Antoniewicz obszerny referat mieszczący w sobie projektowany statut emerytalny, streszczający się w następujących punktach: 1) Wydział powiatowy gwarantuje swym urzędnikom też same dobrodziejstwa emerytalne, jakie służą urzędnikom Wydziału krajowego na podstawie ich statutu; 2) urzędników mających stopień akademicki, jako też urzędników równających się studjami temuż wykształceniu, a mianowicie inżynierów, sekretarzy, lustratorów, ubezpiecza Wydział powiatowy na życie i przeżycie na kwotę równającą się dziesięciokrotnej ich płacy rocznej, którą sobie odbiorą po skończonym okresie służbowym; 3) dla obecnych urzędników już starszych wiekiem lub nie posiadających przepisanej kwalifikacji, obmyśli każdy Wydział powiatowy stosowne postanowienia przejściowe; 4) urzędnicy stali manipulacyjni mogą być objęci tymże statutem, co zależeć będzie od uznania Wydziału powiatowego.

Cały ten plan powyższy konferencja pochwaliła i powzięła zarazem rezolucję przyspieszenia tej sprawy o ile możności. Ostatnią sprawą, którą się zajmowała konferencja, była petycja o założenie nowego sądu kolegialnego i powiatowej dyrekcji skarbowej w tej części kraju naszego. Po wyczerpaniu porządku dziennego poruszano jeszcze kwestję, jakby można najskuteczniej zapobiegać tak niestety częstemu absentowaniu się asesorów rad powiatowych na posiedzeniach przecież niezbyt często przypadających. Na wniosek przewodniczącego uchwalono, iż dążyć ku temu należy, by ustawę o reprezentacjach powiatowych uzupełniono tym dodatkowym przepisem, iż asesorowie rad powiatowych tracą mandat, jeśli się bez usprawiedliwienia nie stawili na dwóch posiedzeniach po sobie bezpośrednio następujących. Takie bowiem postanowienie poczytywała konferencja za nader potrzebne i słuszne, gdyż wskutek dowolnego niestawienia się niestety często zachodzi brak kompletu, a zatem i udaremnienie całej sesji, na czem dużo czasu tracą pilniejsi członkowie, a co najważniejsza, że częstokroć ważne sprawy publiczne pozostają dłuższy czas w zawieszeniu.

(C. d. n.)

ZAKLIKA.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

174)

przez

ZYGMUNTA KACZKOWSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

Fujara, leżąc na ziemi w pokoju Zakliki, miał twarz wykrzywioną i oczy na wpół otwarte, ale teraz oczy jego przymknięto a twarz jego się całkiem uspokoiła, oblekła się marmurową bladością i tym błogim spokojem, jakiego dostępujemy dopiero w objęciach śmierci. Jego rysy szlachetne i piękne nabrały teraz jakiejś majestatycznej powagi, której nigdy nie miały za życia, lecz obok nich pozostał jak gdyby cień jego zwykłego uśmiechu, który świadczył o jego niezamąconej dobroci serca przez całe życie i teraz jeszcze jego twarzy, pomimo grozy, jaką śmierć zwykle przejmuje, nadawał sympatyczne wejrzenie.

Jeszcze wczas przed południem, zaledwie katafalk został ustawiony i świece pozapalano, napchało się tyle ludu do obydwóch pokojów jego mieszkania, że szpilka nie byłaby doleciała do ziemi. Jedni z trudnością się stamtąd wydobywali a drudzy, którzy się chcieli tam dostać, musieli się gwałtem przez ten tłum przebijać. Toż przed jego mieszkaniem zrobiło się także zbiegowisko, bo Fujarę wszyscy lubili i jak to zwykle w razach nagłej śmierci się zdarza, niełatwo mogli uwierzyć, że ten człowiek, co jeszcze wczoraj był zdrów i wesół i pełen żartów i figlów, dzisiaj już leży na katafalku. Nawet jakiś żyd przyszedł zapewne jego przyjaciel, który jego śmierci nie wierzył a nie mając prawa wejść wewnątrz, przez drzwi i okna zaglądał, ażeby choć zdaleka jego trupa obaczyć.

Młodzi parobcy, jak zwykle skłonni do żartów, śmiali się z żyda i mówili mu, że Fujara nie umarł, tylko śmierć udał, ażeby jego wierzyciele dali mu pokój.

Jednak i między zgromadzonym ludem o śmierci Fujary rozmaicie mówiono. Jedni, mając jeszcze tem głowę nabitą, że Zaklika także był umarł a nawet go już pochowano, mimo to wszakże potem zdrów się pojawił, powiadali, że także tak samo będzie z Fujarą. Inni zaś tylko głowami kiwali, mówiąc, że żaden człowiek bez powodu nie umiera tak nagle, chyba żeby go struto. Trzeci zaś już się domyślali na pewno, że go Rydel struł wczoraj wieczór, mszcząc się na nim za to, że go osmarował przed panem a pan go wyrzucił z folwarku, parobcy zaś dodawali do tego, że Rydel wczoraj wieczór kłusem wybiegł z pałacu, wskoczył jak gdyby go kto gonił na wózek i na przykomorek odjechał. Tak ten tłum zgromadzony przed mieszkaniem Fujary zaczął śmierć jego jakąś tajemniczością otaczać i zaczęła się pomiędzy nim tworzyć jakaś opinija publiczna.

Ale wewnątrz mieszkania, przy katafalku, działo się także to samo. Baby, przypatrujące się twarzy Fujary, mając także głowę nabitą zmartwychwstaniem Zakliki, szeptały pomiędzy sobą, że człowiek umarły nigdy tak nie wygląda, jego twarz jest prawie jak żywa. Druga powiedziała, że ma nawet rumieńce na twarzy a usta tak ułożone, jak gdyby właśnie miał co przemówić. Trzeciej zaś się zdawało, że nawet troszeczkę się śmieje. Na to jakiś pusty parobek, który stał za tą babą, trącił ją w ramie i rzekł:

— Owo wąsem ruszył Fujara.

Ale ledwie powiedział te słowa, kiedy cały tłum, który ze wszystkich stron otaczał katafalk Fujary, rzucił się ku drzwiom, jedni przez drugich, na łeb na szyję, ażeby tylko jaknajprędzej na dwór się dostać. I zdjął ich wszystkich strach taki ogromny, że tłumiąc się ku drzwiom, naprzód przewrócili katafalk i trupa Fujary wyrzucili na ziemię, lichtarze poprzewracali, babkę kościelną na śmierć zadusili dziecko rostratowali — a kiedy jak morska fala na dwór się wywalili, to jeszcze i żyda przewrócili i wszystkie żebra mu połamali. Zatrzymali się dopiero w dziedzińcu, ocierając pot z czoła i oddechając pełnemi piersiami.

Na ten zgiełk pierwszy przybiegł felczer a za nim Kański i pytali ich, co tam się stało: wszyscy klęli duszę i ciało, że Fujara ruszył wąsami.

Felczer i Kański, którzy także nie zapomnieli niedawnego wypadku Zakliki, wbiegli czemprędzej do tej izby, w której Fujara leżał na ziemi, Kański świece pogasił, od których już się były zajęły całuny, któremi katafalk był obwieszony, pootwierano okna, ażeby dym z izby wypuścić — a felczer zaczął trzeźwić Fujarę.

Ale wszystko naprożno: nacierał go z pomocą parobków rozmaitemi octami przez pół godziny, ale Fujara nie wrócił do życia.

Prandota, który był temu trzeźwieniu obecny, sam mu powiedział:

— Daj pokój, jego już pewnie nie wskrzesisz, widzisz przecie, że ma już sine plamy na ciele i cuchnąć zaczyna: idź lepiej i ratuj dziecko i żyda.

Prandota odszedł, ażeby uspokoić Zaklikę, Fujarę zaczęto na powrót na katafalku układać — a wtem przyjechało dwóch konnych żandarmów, którzy zapewne w karczmie siedzieli.

Żandarmi, widząc, że babkę kościelną zaduszono a innych ludzi pokaleczono, rospoczęli natychmiast indagacyę, która wszakże nie długo trwała, poczem jeden z żandarmów pozostał a drugi galopem odjechał.

Prandota się tem zniepokoił, poszedł do Zakliki, leżącego w łóżku, a opowiedziawszy mu co się stało, dodał głosem, w którym się przebijała obawa:

— Ten nieszczęśliwy Fujara gotów jeszcze po śmierci nam piwa nawarzyć.

Zaklika był jakby w pół-śnie, trzeba było chwilę zaczekać, nim potrafi przemówić, jeszcze w nim działał ten eter, którym przez całą noc oddechał, jakoż dopiero po chwili odpowiedział mu głosem spokojnym:

— Więc cóż się stanie? zjedzie jakaś komissya, skonstatuje co się stało przy trumnie Fujary i znów sobie odjedzie.

Ale Prandota był niespokojny i ten niepokój udzielił się wszystkim mieszkańcom pałacu.

Przez całe popołudniu wszyscy byli jak struci, nikt nie mógł spokojnie na jednem miejscu dosiedzieć, nikt nie umiał nic rozumnego powiedzieć, nikt nie wiedział, coby miał myśleć, ale wszyscy czegoś się obawiali.

Prandota już nie wychodził z pałacu. Mówił z felczerem i Kańskim i jeszcze raz im zalecił, ażeby się jednej i tej samej wersyi trzymali na wypadek, jeżeliby komissya chciała się dowiadywać, jakim sposobem umarł Fujara. Do dzieci Zakliki nie chodził, bo chociaż ani na jedną chwilę nie wątpił o ich niewinności, jednak czuł się jak gdyby nieswój w ich obecności. Natomiast kazał sobie guwernantkę zaprosić i z nią długo rozmawiał, zalecając jej także, ażeby w żadnym razie nie odstąpiła ani jednem słowem od tej wersyi, którą dla wszystkich przyjęto.

O godzinie szóstej dano do obiadu, jak zwykle. Prandota, nie chcąc jeść sam z dziećmi Zakliki, bo sam nie wiedział, o czémby z nimi miał mówić, kazał zaprosić Kańskiego do stołu.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Listy „Kurjera Polskiego.“

(Sześciowiekowa uroczystość św. Kunegundy).

Stary Sącz 18 lipca 1892.

Do sześciowiekowej uroczystości św. Kunegundy wszystko już prawie przygotowane. Wspaniały ołtarz polowy w stylu gotyckim przed wieżą i bramą klasztoru PP. Klarysek, a w nim obraz świętej, wielkości 4—1$^{3}/_{4}$ m., dodaje prawdziwej okazałości. Brama przy wstępie do miasta również w stylu gotyckim, zdala już od dworca kolejowego zapowiada przejeżdżającym o niezwykłej uroczystości.

Klasztor PP. Klarysek dołożył wszelkiego starania łącznie z komitetem uroczystości sześciowiekowej św. Kunegundy, aby Dostojników Kościoła i świeckich należycie przyjąć. Udekorowanie rynku i ulic, po których obnoszone będą relikwie św. Kunegundy w uroczystej procesji, w dniach 24 i 31 b. m., już na ukończeniu. Kaplica nad źródłem św. Kunegundy odrestaurowana, a źródło ujęte w piękny zbiornik, dość znacznym kosztem składkowym pobożnych mieszczan starosandeckich. Komitet postarał się o umieszczenie osób przybyłych zdalsza, a pragnących brać udział w uroczystości. Osobne biuro, urzędujące w szkole męskiej miejskiej tuż przy kościele parafialnym, informować będzie gości przybyłych, o mającem być zajętem mieszkaniu przez przybyłych. Obraz św. Kingi mistrza Matejki pozwolił właściciel tegoż, hr. Jerzy Dunin Borkowski, umieścić na wystawie pomiędzy cennymi zabytkami po św. Kunegundzie i innymi poźniejszymi, znajdującymi się w klasztorze PP. Klarysek; już nadesłany. Oprócz Najdostojniejszego księcia Kardynała Albina Dunajewskiego, pięciu innych czci najgodniejszych Arcybiskupów i Biskupów raczyło zapowiedzieć swoje przybycie, aby uświetnić uroczystość swym udziałem. Serca wiernych przez Najdostojniejszych Arcypasterzów wszystkich niemal djecezyj kraju naszego przygotowane do uroczystego współudziału w tej uroczystości. Wkrótce, t. j. w bieżącym miesiącu, odbędzie się przełożenie relikwij św. Kunegundy przez Najdostojniejszego Księcia Kardynała z dawnych relikwiarzy nieodpowiednich dla wielkiej świętej Patronki naszej i choć przybranej, ale prawdziwej Matki i Królowej naszej, do nowego srebrnego relikwiarza w kształcie trumienki, daru hr. E. Stadnickiego z Nawojowy.

Hr. Stadnicki, potomek dawnych swych przodków, którzy zawsze otaczali życzliwością klasztor starosandecki PP. Klarysek, niegdyś jeden z najbogatszych, a dziś z najuboższych, nie odstąpił od tradycji swych antenatów, ale również okazał się hojnym zakupieniem nowego relikwiarza. Komitet, który do tej chwili pozostaje w przykrem położeniu materjalnem, szle tą drogą swoje podziękowanie za tak wspaniały dar i innym P. T. ofiarodawcom. „Bóg zapłać“ Wam, Przewielebni P. T. Proboszczowie, którzyście przesłali z swoich parafij, zebrane składki na cele uroczystości. Grosz to przeważnie wdowi, ale tem milszy Bogu i św. Kunegundzie. Bogu tylko wiadomo, ile z Jego łaski i za wstawieniem się św. Kunegundy, pojedna się grzeszników z Bogiem, ilu wiernych umiłuje jeszcze więcej wiarę naszą św. z powodu tej podniosłej uroczystości, pod wpływem upominań kaznodziei, misjonarzy i łask sakramentalnych. A choćby tylko jedną owieczkę pozyskał Pan nasz Jezus Chrystus przez swoje sługi w czasie tej uroczystości, już będzie trud i wszelkie zachody opłacone. Taka jednak uroczystość nie może się obejść bez obfitszych skutków w sprawie zbawienia.

Stoją przed nami kapłani misyjni i inni kaznodzieje pod przewodnictwem P. O. Prowincjała Jackowskiego T. J. z władzą Chrystusową szafowania łaskami sakramentalnemi. Korzystajmy więc z takowych i skupiajmy się jak najliczniej około grobu św. Kunegundy, naszej Królowej i Matki, a bądźmy pewni, że jak za życia swego wypraszała obfite łaski Boże dla naszego kraju, i dzisiaj swojem wstawiennictwem wyjedna błogosławieństwo dla kraju i narodu przez Nią tak bardzo ukochanego.

Ks. Antoni Kurasiewicz,
spowiednik i kap. PP. Klarysek
w Starym Sączu.

Chocznia dnia 19 lipca.

Niezwykły jubileusz obchodzić będzie Przew. ks. prałat Józef Komorek w Choczni przy Wadowicach z powodu 50-letniego probostwa w jednej miejscowości, Choczni.

Przed trzema laty obchodził 50 letni jubileusz kapłaństwa, a dnia 20 lipca b. r. obchodzić będzie jubileusz 50-letniego probostwa.

Gmina Chocznia jak i Kaczyna, chcąc uczcić tak długoletni pobyt w jednej miejscowości swego duszpasterza, dołożyły wszelkich starań za pośrednictwem Józefa Czapika, Wojciecha Styły i Józefa Guzdka, aby na ten dzień wykończyć nową piętrową plebanię, co też prawie w zupełności urzeczywistniono.

Ksiądz prałat Józef Komorek cieszy się zaufaniem swych parafian, dla których jest prawdziwym ojcem; a nadto czuje swe zadowolenie, iż za jego tutaj pobytu w Choczni, stanął piękny murowany kościół a obecnie okazała nowa jednopiętrowa plebania przy współudziale wyż wymienionych członków gminy, którzy wywiązali się ze swego zadania ku zadowoleniu ogółu.

Ks. Prałat jako sędziwy jubilat cieszy się joszcze zupełnie czerstwem zdrowiem i młodzieńczą rześkością.

W niedzielę, t. j. 24 lipca b. r. odbędzie się uroczysta suma w kościele parafialnym na intencję całej parafii, jako też i na podziękowanie Panu Bogu za szczęśliwe półwiekowe przeżycie w jednej parafii a pobożni biorąc udział w temże nabożeństwie, słać będą modły do Najwyższego, aby Czcigodnego Jubilata jeszcze przez długie lata utrzymywał przy czerstwem zdrowiu i ku dalszemu zadowoleniu parafian.

Franciszek Wiśniowski
kierownik szkoły w Choczni.

Kronika zamiejscowa.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Z Liska nam piszą dnia 18 b. m.: W dniu dzisiejszym aresztowała c. k. żandarmerja Andrzeja Hryckowiana, wójta z Bereski. Powodem aresztowania było odgrażanie się i namawianie włościan, aby na robotę do dworu nie chodzili. Między dworem a gminą toczą się przykre spory. Wielkie naprężenie panuje również we wsi Myszkowcach. Aresztowany Andrzej Hryckowian urzędował dopiero od miesiąca, jako nowo obrany wójt.

KURJER POZNAŃSKI.

* W dniu 19-go lipca b. r. przed sądem w Poznaniu, stawał redaktor *Nowin Raciborskich*, oskarżony o trzy obrazy, jakich się w piśmie swem miał dopuścić. Pierwsza sprawa, którą wytoczył redaktorowi ks. Janowski z Janowic, została odroczoną. Druga sprawa tyczyła się „Związku wojackiego“ w Dzierzgonicach, a właściwie przewodniczącego tego związku pana Lipki, który w polskiej miejscowości urządziwszy teatr niemiecki, obraził się na redaktora *Nowin*, że pisząc o przedstawieniu, najdosadniej dowiódł, jakoby w całej tej miejscowości znajdował się tylko jeden, zniemczały Polak. P. Lipka wziął to do siebie. Sąd wszakże uchwalił, że wyrażenie zniemczały Polak, nie jest wcale obrazą i redaktora od zarzuconej mu winy uwolnił. — Trzecia sprawa zakończyła się mniej pomyślnie, bo skazaniem Redaktora na 50 marek kary, oraz koszta za zbyt ostrą krytykę działań nauczyciela Piegrzy. Sprawa to wielce charakterystyczna. Pan nauczyciel obił chłopca za to, że jako syn posłuszny spełnił rozkaz ojca, to jest nosił petycję do ks. biskupa o przywrócenie języka polskiego. *Nowiny* energicznie zganiły postępek nauczyciela, nazywając go „brutalnym czynem“, nauczyciel zaś tłumaczył się, że tylko pięć czy sześć razy machnął kijem po plecach chłopca.

* W *Gazecie Toruńskiej* czytamy: Z Mazur rozpisują się po gazetach niemieckich o pewnego rodzaju kolonizacji niemieckiej, która się tam od lat kilku dzieje między polską ludnością mazurską. Osiadają tam dość licznie niemieckie rodziny z Saksonii. Ziemia na Mazurach jest bardzo tania, a więc okupić się tam rzecz łatwa. To też chłopi sascy sprzedali swoją chudobę i za pobrane pieniądze nabyli na Mazurach dość znaczne przestrzenie ziemi. Pracując pilnie, gospodarując racjonalnie, biorąc do pomocy nawozy sztuczne, miewają dobre dochody, a to przyciąga innych Saksończyków, polscy Mazurzy zaś wywłaszczają się przez to i wychodzą w świat za zarobkiem ku zachodowi lub do Ameryki — Zdaje nam się, — dodaje do tego *Gazeta Toruńska* — że opuszczonym i zaniedbanym Mazurom Polakom należy się pomoc i opieka ze strony naszej i dla tego wiadomość tę podejmujemy. Mówiono nam, że włościanie tamtejsi są mocno zadłużeni, a nadto w gospodarstwie i nieporadni i zwątpiali. Należy nam się nad tem zastanowić, a przecież znajdzie się sposób do skutecznej pomocy. Ludność polska na Mazurach ma dla nas niepoślednie znaczenie

* Z powodu spodziewanego przybycia do Opola p. ministra Bosse, który ma badać na miejscu stosunki szkolne, postanowiono, jak pisze *Gazeta Opolska*, na zebraniu Towarzystwa polsko katolickiego: wybrać deputację z trzech ojców rodzin, którzy imieniem wszystkich rodziców, mają użalić się p. ministrowi na dzisiejsze nasze stosunki i przedstawić życzenia polskich rodzin; dalej życzenia te zredagować piśmiennie i nakoniec wybrać p. Kirschnera z Domecka na deputowanego głównego, jako znakomitego mowcę. Towarzystwo uprasza wszystkich ojców rodzin, aby w ciągu jednego tygodnia żale swe i życzenia podpisane przez miejscowego sołtysa, nadesłali do Opola.

Z RÓŻNYCH STRON.

* Na czwartem austrjacko-związkowem strzelaniu do tarczy w Bernie w d. 26 czerwca rozegrała się bardzo wesoła scena. Jeden ze szwajcarskich gości, niejaki Rudolf Elmer z St. Gallen, stał właśnie przed tarczą, gdy wszedł cesarz. W rozgorączkowaniu strzeleckiem wcale tego nie zauważył, ale natomiast dał dwa strzały, obadwa celne. Cesarz zawołał wówczas· Dzielny strzelec! Posłyszawszy to Szwajcar odwraca się i promieniejąc radością chwyta cesarza za rękę, wołając z całej siły: *Grüss Gott, Kaiser!* Otoczenie cesarza niezmiernie było zdumione tem zuchwałem pozdrowieniem, ale cesarz serdecznie uradowany oddał uścisk ręki Szwajcarowi i pozdrowił go wzajemnie. Scena ta dała powód później do bardzo wesołych opowiadań i uwielbień dla cesarza, którego impetyczność Szwajcara wcale nie obraziła.

* W Przybramie podobno pomimo chwilowego uspokojenia się robotników, znowu objawia się jakieś niezadowolenie. Trudno doprawdy odgadnąć, czego chcą, otrzymawszy zadosyćuczynienie na żądania swe podwyższenia wynagrodzenia.

* Z Neapolu piszą, że zauważono ruch na wulkanie Wezuwiuszu. Lawa wypłynęła obficie w Atrio di Cavallo.

* Dla pogorzelców m. Christiansand cesarz niemiecki Wilhelm wysłał tysiąc koron.

* W dniu obchodu uroczystości narodowej w Paryżu, o godzinie 7 rano, Deroulède z członkami dawnej ligi patrjotycznej udał się na plac de la Concorde i tam u podnóża statuy Strassburga złożył wieńce. Towarzyszyły temu aktowi krzyki: „Vive la France“ i „niech żyje Alzacja i Lotaryngia!“ Nagle ktoś zawołał: *„à bas les juifs“*, który to wykrzyk przechodził z ust do ust w zebranych tłumach. Naturalnie wmieszała się policja. Deroulède na wezwanie rozejścia się, z uśmiechem wyrzekł: „Pokazuje się, że Rzeczpospolita obawia się tego okrzyku bardziej niż Prusaków“. Tłum umilkł, mimo to przyaresztowano kilka osób: *„pour cris seditieux!“* Ten drobny fakt przekonywa, jak głęboko zakorzeniła się nienawiść ku żydom i wedle raportów policyjnych wzmaga się ona z każdym dniem. Że tak jest, dowodem nowe rozporządzenie rządu, wydane do całej prasy, aby w artykułach swych unikała wszelkiej wzmianki o antysemityzmie. Trudnem to wszakże będzie, bo francuski lud dość już cierpiał pod jarzmem żydowskiem i bądź co bądź (*coûte que coûte*) pragnie się od niego oswobodzić.

Ze świata finansowego.

Wiedeń 16 lipca.

Tydzień ubiegły stanowić będzie w dziejach finansów austrjackich początek nowej ery, gdyż w nim przystąpiły parlamenty austrjacki i węgierski do finalnych obrad nad przedłożeniami rządowemi, tyczącemi się przyszłej regulacji waluty, a równolegle z temi obradami rozpoczęły się także rokowania między węgierskim ministrem skarbu a grupą finansową Rotszyldów i banków z nią skoalizowanych co do warunków finansowych i porządku, w jakim wstępne transakcje finansowe, o ile one dotyczą krajów korony św. Szczepana, mają być przeprowadzone Obrady parlamentarne ograniczały się na przeprowadzeniu dyskusji generalnej, ale rezultat głosowań zapewnia przyjęcie przedłożeń rządowych ogromną większością głosów, co do rokowań finansowych zaś nie osiągnięto wprawdzie dotąd porozumienia się, ale i takowe jest tylko kwestją bardzo krótkiego czasu. Oceniając bezstronnie doniosłość tych faktów, należałoby przypuszczać, że one w świecie finansowym wywołają ruch i życie, że stanowić będą podnietę dla spekulacji i dla kapitalistów krajowych i zagranicznych i że przygotowania do tej akcji odczuwać będzie każdy, kto zajęciem lub interesami związany jest ze sferą finansowości.

Takby należało przypuszczać — w rzeczywistości wszakże odwrotnie się dzieje. Regulacja waluty budziła tem większy, tem żywszy interes, im odleglejszą, im mniej możliwą się być zdawała; z chwilą zaś — jak się zdawało — tak upragnioną, gdy przedłożenia rządowe jej się tyczące stać się mają ustawą i gdy niebawem rozpocznie się praktyczna akcja finansowa, owo zainteresowanie się omal że nie całkiem ustało, a obrady parlamentarne i rokowania finansowe spotykają w świecie finansowym obojętność. Zjawisko to, pozornie dziwne, ma jednak logiczne uzasadnienie raz w sytuacji targu finansowego, o jakiej pisałem w mym ostatnim liście, a powtóre w praktyce spekulacji finansowej, która eskontuje każde przyszłe korzystne lub niekorzystne zdarzenie a realizuje swą pozycyę wówczas, gdy owe zdarzenie nastąpiło albo w krótkim czasie nastąpić musi.

Owoż spekulacja krajowa i zagraniczna zeskontowała przedłożenia tyczące się regulacji waluty, wówczas, gdy o niej dopiero przebąkiwać poczęto, obniżając za granicą wartość austrjackich biletów, eskontowała je dalej podczas obrad ankiety i w początkach obrad komisyjnych, podwyższając kurs rent i akcyj bankowych, a obecnie, gdy zbliża się chwila stanowcza, w której monarchia uczyni krok pierwszy, zmierzający do regulacji waluty, spekulacja się cofa i realizuje swoje pozycje spekulacyjne. Tem się też tłumaczy owo zjawisko, że właśnie owe wartości mobilarne, dla których akcja regulacji waluty stanowić będzie przez lat kilka przedmiot zyskownych interesów, t. j. akcje banków, należących do grupy Rotszyldów, w obecnej chwili, zamiast podwyższyć się w wartości kursowej, zaczynają się obniżać.

Dla tych wartości i dla innych efektów spekulacyjnych zabrakło w obecnej chwili dla przeróżnych przyczyn owego kontrpartnera, który zazwyczaj wówczas, gdy spekulacja rada się pozbyć swych efektów, zjawia się na jej ratunek, kupując po najwyższych cenach efekta, które spekulanci poprzednio tanio nabyli. Tym kontrpartnerem, który się obecnie nie zjawił, jest obszerna publiczność wielkich i małych kapitalistów.

Że się ci wbrew przypuszczeniu nie zjawili, na to istnieją różne przyczyny — nasamprzód brak wiary, że regulacja waluty rychło przeprowadzoną zostanie, w czem obrady komisyjne austrjackie publiczność tylko utwierdzić mogły; następnie przekonanie, że zysk konsortów na projektowanych transakcjach będzie niewielkim a ryzyko bardzo znaczne; a wreszcie i to zdaje się być główną przyczyną, że publiczność wielkich i małych kapitalistów swoje operacje finansowe ograniczyła na skupowanie efektów lokacyjnych, tj. listów zastawnych, priorytetów i rent, a o efekta spekulacyjne, albo wcale nic, albo niewiele się troszczyła. I zdaje się, że publiczność kapitalizująca w obecnej chwili, lepiej wyszła na swojej spekulacji domorosłej, aniżeli spekulanci z zawodu, bo gdy efekta spekulacyjne już i tu znacznie się obniżyły, efekta lokacyjne uległy jak dotąd obniżce bardzo nieznacznej; pierwsze objawiają tendencję do dalszego spadku, drugie zaś objawiają stałość, a częściowo nawet tendencję podwyższenia kursów.

Ta tendencja stałości kursów efektów lokacyjnych jest menerom świata finansowego, a specjalnie grupie finansowej Rotszyldów bardzo nie na rękę, i gdyby nie była opartą na silnych podstawach opinii publicznej, byłaby niechybnie już uległa zmianie, bo uniemożliwia grupie finansowej Rotszyldów uzyskanie u rządów austrjackiego i węgierskiego ustanowienia niskich kursów emisyjnych dla rent, które w obu połowach monarchii wskutek ustaw walutowych w obieg puszczone być mają — utrudnia jej rychłe i zyskowne upłacanie tych nowych rent po wysokich kursach, a zarazem powiększa niestosunkowo ryzyko, jakie grupa finansowa bierze na siebie.

Te okoliczności razem wzięte przedstawiają sumę trudności, na jakie trafiły rokowania obecnie się toczące między grupą finansową Rotszyldów, a węgierskim ministrem skarbu drem Weckerlem. Plan finansowy Weckerlego jest następujący:

Konwersya 5% węgierskiej renty biletowej, 5% obligacji urbarjalnych tudzież 5% akcyi i priorytetów kolei węgierskich upaństwowionych w sumie nominalnej 483 milionów złotych w biletach w. a, tudzież 17 milionów złr. w. a. w złocie, 5% pożyczki inwestycyjnej, tudzież 5% priorytetów tych kolei na odpowiednie ilości nowych tytułów 4% renty węgierskiej w walucie koronowej, względnie na 4% dotychczasową węgierską rentę złotą w. a., dać musi węgierskiemu państwu w zysku taką sumę rocznie zaoszczędzonych procentów, by z niej opłacić można procent od 4% renty węgierskiej złotej wal. austr, która ma być emitowana na cele zebrania 88,600.000 austrjackich złotówek potrzebnych do regulacji waluty.

Ponieważ suma roczna procentów płaconych dotąd od tytułów do konwersji przeznaczonych, wynosi złr. 24,598.000 w biletach, a złr. 993.000 w złocie, ponieważ dalej nowa emisja 4% węgierskiej renty złotej, potrzebna dla zebrania wspomnianej wyżej sumy złr. 88,600.000 w austrjackich złotówkach, tudzież dla konwersji owych złr. 17,000.000 5% tytułów (licząc po kursie 94%) uczyni sumę nominalną renty złotej około 112 milionów, a na jej oprocentowanie potrzeba będzie złr. 4,480.000 w złocie, przeto pozostałoby na 4% oprocentowanie nowej emitować się mającej renty koronnej około złr. 20,800 000 w. a, czyli nominalna kwota renty w wysokości około 525 milionów złotych.

Sprowadzając tę sumę do owych 483 milionów tytułów 5%, które mają być konwertowane, dochodzi się do rezultatu, że kurs emisyjny nowej 4% konwersyjnej renty węgierskiej koronnej wynosićby musiał przynajmniej 92 za sto, by plan węgierskiego ministra skarbu, że konwersja pokryje koszta regulacji waluty, mógł być zrealizowanym.

Żądanie powyższe węgierskiego ministra skarbu oznaczone przez niego jako *conditio sine qua non* w związku z innymi postulatami, a mianowicie z wykluczeniem kilku banków dotąd do grupy Rotszyldów należących (tj. anstr. ogóln. Zakładu dla kredytu ziemskiego w Wiedniu, banku Darmstadzkiego, domu Bleichrödera i paryskiego domu Rotszyldów) w związku z narzuceniem grupie współudziału banków do grupy nie należących, tj. wiedeńskiego Bankvereinu i wiedeńskiego Unionbanku i w związku z żądaniem udziału 60% zysku emisyjnego na korzyść państwa węgierskiego, spowodowały w grupie Rotszyldów ogromne niezadowolenie i doprowadziły ją i satelitów tej grupy do przekonania, że w takich warunkach przeprowadzenie konwersji i objęcie nowej pożyczki jest interesem mało zyskownym a bardzo ryzykownym, bo chcąc nową rentę koronną tylko o 1% wyżej sprzedać, trzeba rentę majową wspólną utrzymać na kursie dotąd nie bywałym około 89%, zaś renty 4% złote austrjackie i węgierskie na kursie około 113%.

Nie jest zatem wykluczonem, że obecne rokowania toczące między grupą Rotszyldów a węgierskim ministrem skarbu na razie nie doprowadzą do porozumienia; stanowcze rozbicie się rokowań jest wszakże wykluczonem, bo tak samo jak węgierskiemu ministrowi zależy na tem, by akcja finansowa przeprowadzoną była przez grupę Rotszyldów, tak samo i tej grupie zależy na tem, by ona tę wielką akcję przeprowadziła. W kołach finansowych tutejszych obiecują sobie, że grupa obejmie 4% rentę koron na węgierską po kursie około 90 (=95·40 renty wspólnej) a emitować ją będzie po 92 (=97·50 renty wspólnej), wszakże nie pierwej jak dopiero z początkiem przyszłego roku, gdyż sytuacja pieniężna nie dopuszcza obecnie wyśrubowania kursu renty majowej do odpowiedniej wysokości a w tym tygodniu przeprowadzona konwersja 4$^{1}/_{2}$% priorytetów kolei Kar. Ludwika na 4% priorytety nie była w swych rezultatach tak świetną, by liczyć można na to, że zamiana węgierskich 5% tytułów na 4% odbędzie się całkiem gładko i że nowe renty przejdą od razu w posiadanie dotychczasowych posiadaczy 5% tytułów, które mają być konwertowane.

Przy tej sposobności nie od rzeczy będzie przypomnieć, że pierwsza emisja 4 prc. priorytetów kolei Kar. Lud. po 96 prc. odbyła się wówczas, gdy renta majowa stała około 89 — nowa emisja tych priorytetów wypuszczoną została po 95·50 a kurs renty majowej w dniu emisji wynosił 95·40. *Tempora mutantur et nos mutamur in illis.*

—?—

Kronika polityczna.

Obiega znowu prasę *interview* ks. Bismarcka z hr. Adolfem Westarpem, tem szczególniejszy. iż za tło służyło mu przerzucanie zbioru pieśni p. t. „Deutsche Lieder“, przyczem były kanclerz rzucał uszczypliwe i dowcipne słówka.

Od chwili wstąpienia na tron Wilhelma II czuł ks. Bismarck, iż dni jego urzędowania były policzone. Noce bezsenne spędzał dumając nad sposobami pogodzenia przekonań swych z urzędem Był tak słaby, iż myślał w końcu o ustąpieniu. Naraz dwukrotnie w ciągu jednego dnia usłyszał wskazówkę, aby się podał do dymisji. Poczucie obowiązku przebudziło się wówczas; odpowiedział, iż nie może brać na siebie odpowiedzialności za swe ustąpienie. Wówczas został złożony z urzędu — U Wilhelma I gdyby inaczej nie mógł mu służyć, byłby raczej lokajem, kamerdynerem, niżby opuścił był takiego pana. A przecież pierwszy cesarz był dumny i świadom swego stanowiska. — Do Berlina książę powróci, ale już nie do steru, lecz jako poseł, aby robić rządowi „fakcyjną“ opozycję, jako „Reichsfeind“, mówiąc dawniejszą terminologią księcia.

W Jenie zapowiedziano przyjazd księcia Bismarcka na 25 b. m.

Po ustąpieniu Schlözera zapowiadają także ustąpienie br. Revertery, przedstawiciela Austro-Węgier w Watykanie. Arcybiskup Galimberti, nuncjusz wiedeński, otrzyma na najbliższym konsystorzu kapelusz kardynalski, poczem następcą jego zostanie prawdopodobnie Agliardi, obecnie nuncjusz monachijski.

Ksiądz prawosławny, nazwiskiem Nemeut Tryniackij, pisze o zajściach saratowskich co następuje:

„10 lipca z rana rozdawałem w szpitalu miejskim śniadanie. Naraz poczęły padać kamienie przez okno, a z ulicy słyszeć się dała wrzawa nieopisana. Wziąwszy kielich kościelny, udałem się na podwórzec i niebawem zostałem otoczony przez tłum. Ktoś zawołał: Ten to grzebie żywych! Inni wołali: Wydajcie lekarzy i felczerów! Kiedy dochodziłem do ulicy, kobiety poczęły mówić: Miejsca dla batiuszki, on z świętym sakramentem. Atoli przejść nie było można. Jakiś człowiek przystępując do mnie, powiedział: Tyś mnie żywcem grzebał! — Ja na to: Znasz mnie? — On raz jeszcze: Grzebałeś mnie, ja wstałem z grobu. — Rzekłem: Jeśli to prawda, czemużeś pijany? — Ostatecznie posuwałem się naprzód, ale za mną jak grad padały okrzyki: Ukamienować go! W tej chwili płomienie błysły ze szpitala“.

Z Pułtawy donoszą, iż lekarz Matuszewicz, który odniósł się do policji ze skargą na nieczystą wodę w budkach wody sodowej, został w nocy zwabiony w okolicę niezamieszkaną i polany kwasem siarczanym, w skutek czego stracił oko.

Astrachan, Saratow, Chwałyńsk, Wolsk... Wiedeń — ile miast, tyle etapów tryumfu ciemnoty!! W Rosji zawijają felczerów w watę, a skropiwszy kerozyną i karbolem, zapalają; w Wiedniu tylko w fizycznem znaczeniu plują (sic!) na ludzi odmiennego kierunku politycznego.

Odgadł czytelnik, że mowa o ostatniem „wolnem“ zgromadzeniu socjalno-demokratycznem w Wiedniu, na które chrześcijańscy socjaliści — nawet dwaj posłowie do Rady państwa — byli o tyle niedowcipni, iż przyszli. Mniejsza o to, iż posła Gessmanna nazwano miernotą, a Luegera politycznym kameleonem. Jestto socjalistyczny ton salonowy, z którym ani porównać tych słów prawdy, jakie sobie zorganizowany „proletarjat“ prawi między sobą. Atoli wykrzykiwać „Górą Jezus Chrystus!“, brać tak bardzo na serjo „towarzysza“ Schuhmaiera i „towarzysza“ Leissnera, którzy również chyba z herostratową sławą przejdą do potomności, było ze strony popularnych posłów wielce niestosownem. Można ubiegać się o łaskę tłumu, ale nie za taką cenę. Zresztą doświadczenie winno już było nauczyć starych trybunów ludowych, czem są zgromadzenia „wolne“.

Politik, również jak *Vaterland* bez ustanku omawiają sprawę podjęcia na nowo rozgraniczeń okręgów sądowych czeskich. *Politik* podnosi, iż obecnych prac komisji uważać już nie można za następstwo *Ausgleichu*. Gdyby nawet kiedyś przedłożono ich rezultaty sejmowi czeskiemu, nie byłaby to „ugoda“, brak bowiem drugiego kontrahenta wobec abstynencji mężów zaufania czeskich. *Vaterland* patrzy dość różowo na całą sprawę. Narady praskie zdaniem zachowawczego dziennika będą niewinną teoretyczną pogadanką z prezydentem wyższego sądu krajowego w Pradze. Sejm czeski nigdy na projekty przedłożone przez kadłubową — rzec można — ankietę, nie przystanie. Inaczej myśli *Politik*. Sejm się pominie. *Ausgleich* odrzucony przez naród czeski, urzeczywistniony przemocą — toć to nie wypowiedzenie wojny już, ale wojna sama. Z *Politik* o tyle godzić się można, iż podjęcie na nowo rozgraniczeń jest faktem doniosłości pierwszorzędnej, i że od strony Czech niebo chmurami coraz czarniejszemi się zasuwa.

Biuletyn wyborczy w Anglii: 267 zachowawców, 47 (?) liberalnych unionistów, 274 gladstończyków, 72 antyparnelitów, 10 parnelitów. Taktyka wyczekiwania wyraźnego *votum* nieufności przyjęta przez gabinet Salisburego, jak się zdaje, została mu podyktowaną przez królowę.

Królowa osobiście nie znosi Gladstone'a; opowiadają anegdotkę, iż w 1880 roku, gdy wielki whig był niemal wszechwładny, królowa wypłatała mu figla odwożąc karetami członków upadłego ministerstwa tory, podczas gdy premier Anglii w deszcz ulewny musiał kroczyć z stacji Windsor do zamku królowej pieszo, po błocku. — Jako ewentualnych ministrów wymieniają w dalszym ciągu: lorda Rosebery, jako ministra spraw zagranicznych, Campbell-Bannermanna, byłego gladstonowskiego ministra wojny, Harcourta jako kanclerza skarbu.

Gdyby Morsey nie przyjmował irlandzkiego nadsekretarjatu stanu, dostanie go Shaw-Lefevre. Obiegają przytem nazwiska lorda Herschella, lorda Spencera, lorda Ripona, Fowlera, Labouchère'a, Mundelli, lorda Kimberley'a i Jerzego Trevelyana.

Grożący Gladstone w Anglii wywołał już panikę w Konstantynopolu. Sultan lęka się, aby znana whigowska polityka nie przejawiła się także w kwestji egipskiej Zdaniem Porty Gladstone dążyć będzie do neutralizacji Egiptu pod protektoratem mocarstw, przez co Turcja zostałaby pozbawioną wszelkiego wpływu na sprawy Egiptu. Donosi to wszakże co najmniej podejrzany w tym razie *Standard*. *Daily News* rozwijają już nowy program polityki zagranicznej, która oprze się nie na potajemnych porozumieniach, ale na zobowiązaniach jawnych, które opinia publiczna znać i zatwierdzać będzie.

Kronika lwowska.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Sobota 23 lipca.

O godzinie w pół do 8 wieczorem w teatrze letnim po raz pierwszy »Dom warjatów« komedja w trzech aktach Laufsa.

Niedziela 24 lipca.

O godzinie 10 rano trzecie zgromadzenie delegatów powiatowej kasy dla chorych w sali obrad zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicji i Bukowiny.

O godzinie 10 rano walne zgromadzenie krawców i kuśnierzy lwowskich w sali ratuszowej.

O godzinie 3 po południu w sali ratuszowej powtórne walne zgromadzenie rzeźników, masarzy i mydlarzy.

Wtorek 26 lipca.

Koncert muzyki wojskowej przed domem inwalidów.

Środa 27 lipca.

Koncert muzyki wojsk. w ogrodzie miejskim.

Piątek 29 lipca.

Koncert muzyki wojskowej przed Namiestnictwem.

Wiadomości osobiste. Namiestnik hr. Kazimierz Badeni wyjechał do Buska.

Książe marszałek Sanguszko wyjechał do Gumnisk.

Dyrektor poczt i telegrafów, radca dworu Seferowicz, wyjechał na dłuższy pobyt do Zakopanego.

Dr. Józef Siemiradzki, znany z dłuższego pobytu we Lwowie, podróżnik po Brazylji, powrócił do naszego miasta.

Prof. Czesław Pieniążek, zaszczytnie znany literat, przybył z Krakowa do Lwowa i zabawi tu przez dwa tygodnie.

Lekarze, o których wczoraj pisaliśmy a którzy chcą przyjąć na siebie obowiązki lekarzy granicznych, zechcą się zgłaszać nie do namiestnictwa lecz do protomedyka dra Merunowicza.

Fundacja im. A. Mickiewicza. W drugiej połowie czerwca tudzież w lipcu złożyli: Prof. H. Parasiewicz od grona seminarjum nauczycielskiego w Tarnowie zamiast wieńca na trumnę ś. p. prof. Miejskiego 10 złr., prof. Janelli od prof. szkoły realnej C. Hoszowskiego 3 złr., tenże od grona szkoły realnej we Lwowie 3 złr., prof. B. Strojanowski od grona gimnazjum tarnopolskiego 5 złr., prof. Seb. Polak od grona gimn. św. Jacka w Krakowie 1 złr. 55 ct., półroczny procent od kwot złożonych 53 złr. 7 ct., Administracja wydawnictw Tow. naucz. szkół wyższych zwraca eskont w kwocie 1 złr. 51 ct., prof. Parylak od grona gimn. IV. we Lwowie 4 złr. 10 ct., grono gimn. Franciszka Józefa we Lwowie 3 złr. 10., prof. Jan Pawlica od od grona gimn. III. w Krakowie za lipiec 2 złr. 65 ct., prof. M. Krynicki od grona gimn. samborskiego 3 złr. 75 ct., Wny P. K. Ł. 1 złr., Dr. Warmski od grona gimn. niemieckiego we Lwowie za czerwiec i lipiec 4 złr. 20 ct., Szan. Redakcja »Dziennika Polskiego« 15 złr. 68 ct., prof. Lorkiewicz od grona szkoły realnej i kilku członków gimn. 5 złr. 20 ct. prof. Dr. Uranowicz od grona gimnaz. złoczowskiego 7 złr. 20 ct., Administracja wydawnictw zwraca eskont od wypowiedzianej kwoty 61 ct., prof. Franc. Zych od grona gimn. drohobyckiego 5 złr. 60 ct., Dr. T. Garlicki od grona gimn. brzeżańskiego 3 złr. 80 ct., dyrektor Michał Zułkiewicz od grona gimn. bocheńskiego 4 złr. 30 ct., prof. St. Rzepiński od grona gimnaz. wadowickiego 3 złr., prof. Schneider od filji gimnaz. III. we Lwowie 1 złr. 40 ct. Ogół wkładek wynosi z dniem dzisiejszym 2970 złr. 70 ct.

We Lwowie dnia 15 lipca 1892.

W imieniu Wydziału: *Józef Czernecki* ul. Chorążczyzny l. 12 a.

Losowanie z fundacji Wincentego Łodzia Ponińskiego. Onegdaj odbyło się losowanie premji z fundacji Winc. Łodzia Ponińskiego dla rękodzielników. Uprawnieni do losowania w liczbie 1371 zebrali się w ogrodzie stowarzyszenia »Skała«, i o godzinie pół do 11-tej rozpoczęło się losowanie.

Cztery premje, a szczegółowo: pierwszą z kwotą 858 złr. wyciągnął czeladnik stolarski, Michał Wojtowicz — drugą w wysokości 715 złr. czeladnik szewski, Jan Semczyszyn — trzecią na 572 złr. czeladnik szewski, Jan Jarymowicz, wreszcie czwartą, wynoszącą 429 złr., czeladnik murarski, Władysław Sikora. Ciągnienie trwało do godz. 7 wieczorem.

Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia rzeźników, masarzy i mydlarzy odbędzie się w niedzielę d. 24 b. m. o godzinie 3 popołudniu w sali ratuszowej. Na porządku dziennym jest: odczytanie protokółu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia; sprawozdanie z czynności i rachunków za rok 1891 i udzielenie absolutorjum; sprawa zawiązania kasy chorych dla uczniów i wnioski członków.

Z Kasy chorych. Dyrekcja kasy chorych ogłasza konkurs na posadę buchaltera przy tejże kasie z płacą roczną 600 złr. i dodatkiem na pomieszkanie. Podania należy wnosić do Zarządu kasy przy ul. Kopernika l. 19 najdalej do dnia 6 sierpnia b. r. w godzinach od 11 do 1 przed południem.

Stała komisja sanitarna. We wtorek 19 b. m. zebrała się osobno ku temu przez p. wiceprezydenta dra Marchwickiego zwołana komisja cywilno-wojskowa, której przedstawiono wnioski, mające na celu zarządzenie środków ochronnych przeciw zawleczeniu cholery do miasta Lwowa. W skład tej komisji wchodzi siedmiu lekarzy miejskich a ze strony wojskowości byli obecni: komendant placu podpułkownik p. Gessner, lekarz sztabowy dr. Smutny i lekarz pułkowy dr. Longchamps.

Po wyczerpującem omówieniu wszelkiego rodzaju środków zaradczych uchwalono:

Podzielić miasto na 15 rewirów sanitarnych i w każdym rewirze ustanowić stałą komisję urzędującą, złożoną z jednego lekarza, jednego delegata rady miejskiej, jednego urzędnika magistratu i dwóch strażników.

Zadaniem każdej takiej komisji będzie ścisłe przestrzeganie czystości i prawidłowej dezynfekcji swego rewiru. Ma ona oglądać komisyjnie wszystkie realności dotyczącego okręgu sanitarnego i zarządzić czyszczenie z urzędu wychodków, kanałów i dziedzińców na koszt właścicieli domów.

Na pokrycie tych doraźnych wydatków otrzymają komisarjaty dzielnic stosowne fundusze, z których będą zaliczkowo pokrywać koszta tych zarządzeń. Do wywozu nieczystości przeznaczono 14 wozów i odpowiednią liczbę ludzi do obsługi. Na składzie miejskim w dworcu budowniczym złożono zapasy środków dezynfekcyjnych, którymi mają dysponować komisje okręgowe. Hotele zwłaszcza drugo i trzeciorzędne będą ściśle nadzorowane i przebywający tam lokatorzy poddawani kontroli sanitarnej. Dla podejrzanych przyjezdnych z Rosji zostanie urządzony szpital kontumacyjny obok rogatki grodeckiej, a przybysze muszą się wykazać paszportami, z których przybywają okolic. Przy ulicy Piekarskiej będzie założony szpital epidemiczny kosztem 30.000 złr. Zarządzono oczyszczenie wszystkich zbiorników wody do picia, wybielenie cystern, zamknięcie źródeł wydających wodę mniej przydatną do picia, a przedewszystkiem mają być wszystkie kanały w całem mieście oczyszczone przymusowo.

Jeżeli zarządzenia tutaj wyszczególnione zostaną przeprowadzone z należytą energją i bez zwłoki czasu, natenczas zrobi się bardzo wiele w tym kierunku i na każdy wypadek będzie sobie mógł powiedzieć nasz Magistrat, że nie czekał z założonemi rękami na przybycie nieprzyjaciela — lecz zrobił, co tylko było w jego mocy.

O cholerze. Obywatel lwowski, wziąwszy do ręki numer pisma przy rannej kawie, w pierwszej linji nie szuka nowin politycznych, lecz artykułów zatytułowanych jednem jedynem słówkiem: *„Cholera“*. Przebiegłszy gorączkowo kilkadziesiąt wierszy druku, oddycha swobodniej i mówi do siebie: »Chwała Bogu — jeszcze jej niema we Lwowie«. — W istocie — cholera jak dotychczas trapi głównie Rosję, a energiczne środki zarządzone na granicach być może, że wstrzymają pochód strasznego gościa. Nowa ta bieda kosztować będzie coprawda, ogromne sumy, niespodziewanie wydarte z kieszeni kraju, nie można ich jednak nazywać straconemi, gdyż posłużą one do podniesienia zdrowotności miast i miasteczek.

Jeżeli środków tych niema, należy je wydostać choćby z pod ziemi. Są do tego obowiązani rząd, poszczególne kraje i miasta.

Dlaczegoż tak się ludzie boją cholery szczególniej teraz? Cholera w obecnej jej fazie, nie powinna być nazywana epidemiczną, gdyż bądź co bądź w jednym tylko Astrachaniu bardzo liczne zabiera ofiary, gdy tymczasem w miastach o tak wielkiej ludności jak Samara, Soratów, Odessa itd. zabiera pojedyńcze ofiary.

Epidemje tyfusu, ospy, dyfterji, które u nas prawie ciągłymi są gośćmi, nikogo nie przestraszają. Albo weźmy naprzykład suchoty... Straszna ta choroba zabiera corocznie prawie piątą część z ogólnej liczby umarłych na kuli ziemskiej i szaleje wszędzie i zawsze a nikomu się nie śni nawet drżeć przed nią w panicznym strachu. Cholera jest bezwarunkowo mniej straszną dla tego samego już, że wobec zachowania wszelkich przepisów sanitarnych i djetetycznych, można się od niej ustrzedz.

Środki te są w rzeczy samej bardzo proste i nie krępujące bynajmniej: nie trzeba się objadać, nie pić za dużo, żyć regularnie i strzedz się przeziębienia. A jakżeż można się ustrzedz od tyfusu lub dyfterji? — Nigdy i niczem. Słowem — paniczny strach przed cholerą jest zupełnie nieuzasadniony.

Dla śmiałków znowu niech posłuży stare polskie przysłowie: »Strzeżonego Pan Bóg strzeże!«

Nagła śmierć. Wczoraj rano zmarł nagle przy robocie w młynie Thoma przy ulicy Janowskiej robotnik Maciej Sarlej z Mokryski, p. Brzeskiego, lat 57 mający, ojciec sześciorga małoletnich dzieci. Sarlej wraz z robotnikiem Janem Pałką wynosił z młyna ciężką belkę, zatoczył się i wpadł do nieprzykrytej jamy, w której leżało żelazo i drzewo. Mimo stłuczenia pracował dalej i w kilka godzin później, zajęty już inną pracą zmarł nagle. Zawezwany lekarz policyjny dr. Tatarczuch orzekł, że śmierć nastąpić mogła wskutek wstrząśnienia mózgu, co zresztą obdukcja sądowo-lekarska wykaże.

Piękne dni Aranjuezu dla żydków rosyjskich, którzy całemi gromadami uszczęśliwiali naszą biedną Galicję, skończyły się na razie, przynajmniej na pewien czas. Ostatnie rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych, wzbraniające im wstępu na terytorjum krajów koronnych, położyło kres stałej immigracji tych panów, uprawianej pod pozorem przejazdu do Ameryki. Nawoływaliśmy bezustannie odnośne władze i zwracaliśmy uwagę sfer ku temu powołanych na niepowetowane szkody, jakie wypływają dla rodzimej ludności w Galicji z takiego napływu obcego i nieproduktywnego żywiołu, który przekradając się do nas tonął w masie żydowstwa i umiał się zawsze uchylić od wszelkich obowiązków, wyzyskując natomiast na własną korzyść dobrodziejstwo naszych ustaw konstytucyjnych. Setki, a nawet tysiące napływowego żydowstwa żyje sobie najspokojniej we Lwowie, uprawia pokryjomu różne procedery przemysłowe bez opowiedzenia się odnośnym władzom, bez jakichkolwiek koncesji, uchyla się tym sposobem od opłaty danin rządowych i krajowych, usuwa się od powinności wojskowych jako żywioł obcokrajowy z właściwem żydkom w ogóle obejściem istniejących ustaw, wkrada się w obywatelstwo austrjackie. Wolne prawa konstytucyjne krępowały władze rządowe do kategorycznego postąpienia z tą sprawą i dopiero groza zawleczenia przez immigrantów epidemji, skłoniła rząd do tego stanowczego i dawno pożądanego kroku. Miejmy nadzieję że dzisiejsze to prowizorjum przybierze stałą formę i położy kres praktykowanym w tym kierunku nadużywań.

Z magistratu. Na posiedzeniu *komisji sanitarnej* uchwalono następującą organizację rady sanitarnej: do komisji sanitarnej ogólnej, mającej się zbierać co wtorku należą radni: dr. Marchwicki, dr. Gostyński, dr. Stroynowski, weterynarz dr. Szpilmann, Piepes i Kochanowski, tudzież wszyscy lekarze miejscy z fizykiem dr. Pawlikowskim na czele. Do komisji w śródmieściu wydelegowano pp. Grossa, Getritza, Głodzińskiego i Czapczyńskiego, w dzielnicy pierwszej Dzikowskiego, Machayskiego, Prugara, w dzielnicy trzeciej Bardasza, Ciuchcińskiego, Perediatkiewicza, Baczewskiego i Mozera, w dzielnicy czwartej Kordysa i Klimowicza.

Dział zarządzeń sanitarnych poruczono sekretarzowi magistratu p. Ostrowskiemu.

Przeprowadzenie badania studzien powierzono p. Piepesowi, starszemu inżynierowi Góreckiemu i chemikowi miejskiemu Wąsowiczowi.

Z ramienia magistratu przydzielono do komisji okręgowych urzędników magistratu pp. Bańkowskiego, Webera, Dziubińskiego, Michalczewskiego, Czermaka, Domiankowskiego, Łuczakowskiego i wszystkich komisarzy obwodowych, t. zw. landwójtów.

Komisja teatralna uchwaliła przystąpić do restauracji teatru a mianowicie wykonać te naprawy i rekonstrukcje, których przeprowadzenia domaga się namiestnictwo, ze względów hygienicznych i bezpieczeństwa publicznego. Amfiteatr ma być odnowiony, loże na nowo odlakierowane i wytapetowane, kaloryfery naprawione i zmiany za kulisami porobione.

Jedną trzecią kosztów poniesie gmina, drugą ma ponieść kraj, trzecią zaś przedsiębiorca teatralny, któremu ma się odciągać takową w czterech ratach z subwencji gminy.

Komisja finansowa uchwaliła sprzedawać wydany kosztem gminy plan miasta Lwowa po 75 ct. w księgarni Gubrynowicza i Szmida, zwiększyć tren straży pożarnej miejskiej o dwa beczkowozy i odpowiednią ilość par koni tramwajowych, następnie nie uwzględniła podania Karasińskiego w sprawie osadzenia płyt trotuarowych koło kościoła Jezuitów i rekursu Dybusia o zapłatę należytości kanałowej, wreszcie przychyliła się do prośby *Domu pracy* przy ulicy Stryjskiej o bezpłatne udzielenie gruntu pod budowę.

Na następnem posiedzeniu poruszone będą następujące sprawy: podania urzędników o zaliczkę, sprawa wybrania miejsca na pomnik ś. p. Gołuchowskiego, odpisanie należytości kanałowej z realności 110 m/c, wypłacenie E. Brynkowskiej 25 złr. za nowe rury kominowe, kreowanie posad nauczycielek robót ręcznych przy szkołach im. Mickiewicza i Marji Magdaleny, organizacja szkoły im. Konarskiego, kreowanie posady nauczycielki robót przy szkole świętej Anny i nauczycielki rysunków przy szkole im. Elżbiety, udzielenie subwencji Felicjankom i ocembrowanie studni w realności dla nieuleczalnych.

Żydowskie sztuczki. Mikołaj Wołoszczak, feldwebel od ułanów stacjonowanych w koszarach Pietscha zawiadomił lwowską policję, że handełes Ozjasz Sturm przychodził często do koszar i namawiał żołnierzy do nabywania losów na wypłat, przyczem zapewniał łatwowiernych ułanów, że losy te mimo ciągnienia mają nadal wartość. Sztuczka ta uchodziła długo, wreszcie oszustwo Sturma wydało się. Jakiś ułan wychodzący na urlop chciał sprzedać w kantorze nabyty los od Sturma i jakież było jego zdziwienie, gdy dowiedział, się że jego los niema najmniejszej wartości. Zaraz uwiadomił o tem swych towarzyszów, którzy podnieśli krzyk zgrozy i poszli ze skargą do pana wachmistrza. Sledztwo zarządzono.

Żydowska poczta pantoflowa. Codzień wczas rano wyczekują przed rogatkami miejskiemi różni hałaciarze i wykupują od kobiet wiejskich, dążących na targ do miasta, artykuły żywności, jak nabiał, jarzyny i t. d. Jeźli która z wieśniaczek nie sprzeda im swego towaru za ofiarowaną kwotę, obskoczą ją zaraz inni żydkowie za rogatką i według własnego oszacowania za zapłacą jej sprzedany garnuszek masła, lecz daleko mniej, przy czem powiedzą zdziwionej kobiecinie, że przed rogatką dawano jej tyle a tyle, jednakże w mieście mniej dostanie, bo taki ukaz wydał pan fizyk lub jaki inny pan.

Ciekawą jest rzeczą, zkąd żydzi wiedzą ile gdzieindziej dawano za garnuszek masła. Otóż oglądając garnuszek robią swój znaczek, oznaczający możliwie najwyższą cenę. Podobnie dzieje się z wiadomościami giełdowemi we wszystkich miasteczkach, w których są stacje kolejowe. Na ścianie ostatniego wagonu kreślą w miejscu nie wpadającem w oko jakieś kabalistyczne znaki, które na każdej stacji odcyfrowują żydkowie. Jeźli umrze jaki rebbe sławny, lub w podróż wybiera się »boski cudotwórca«, znów tajemna depesza jedzie na wagonie, by zaś wiadomość ta dostała się także po wsiach oddalonych, pomagają żydom wozy chłopskie, na których karbują znów swoje koślaki.

Żydowska budowa. Wczoraj pod wieczór zawaliła się facjata budującego się domku przy ulicy Zamarstynowskiej pod l. orj. 142. Spadające gruzy facjaty runęły na sąsiednią kuźnię i zawaliły ją doszczętnie, przyczem pracujący tam kowal został niebezpiecznie potłuczony.

Nie wiedzieć czyja w tem wina, czy urzędu budowniczego, niedokładnie przestrzegającego ustawy budowlanej, czy przedsiębiorcy budowy, czy też murarzy, zazwyczaj lekkomyślnych i do tego stopnia zarozumiałych, że wyżej się cenią od budowniczych i według własnego widzimisię pracują.

Żydowska arogancja. »Et co mi tam jakaś policja, ja się nie boję ani żołnierzy, ani rewirowych« rzekł Kalman Kohn, szynkarz przy ulicy Żółkiewskiej l. 3, kapralowi policyjnemu upominającemu go, by zamknął szynk, otwarty jeszcze po pierwszej godzinie po północy, chociaż wyznaczoną miał policyjną godzinę zamknięcia na godzinę dwunastą. Bezczelnego żydka ukarano przykładnie, a gdyby podobna samowola jeszcze raz się powtórzyła, wówczas odbiorą odważnemu Kohnowi konsens i nie będzie już więcej rozpijał nocnych włóczęgów i nauczy się trochę pokory.

Winniki 20 lipca.

W Niedzielę, 24 b. m. odbędzie się na dochód czytelni ludowej w Winnikach festyn w ogrodzie na »Nowym świecie«.

Komitet poczynił wszechstronne starania celem urozmaicenia programu i zgotowania publiczności całego szeregu przyjemnych niespodzianek. Muzyka 55 p. p. pod osobistym kierunkiem kapelmistrza J. Kiesowskiego wypełni program wokalny wspólnie z lwowską »Lutnią«, która z całą gotowością przyrzekła swój współudział.

Opłaty mytnicze. Cesarz zatwierdził uchwały Sejmu na pobór opłat mytniczych następującym Radom powiatowym: Żółkiewskiej na drodze powiatowej Żółkiew-Krechów; Czortkowskiej na drodze Jagielnica-Ułaszkowce; Kolbuszowskiej na drodze powiatowej Kolbuszowa-Sokołów; Drohobyckiej na drodze Rychcice-Dubrowlany; Kołomyjskiej na drodze powiatowej Kołomyja-Obertyn; Liskiej na drodze powiatowej Ustrzyki-Lutowiska; Wydziałowi powiatowemu w Drohobyczu na utrzymanie mostu na rzece Bystrzycy w Urożu i mostów w Podbużu.

Od pioruna zapaliła się 14 b. m. wieża sygnaturki na parafjalnym kościele w Podhajcach, fundowanym w r. 1736 przez Jakuba, wojewodę buczackiego. Ogień rozszerzył się szybko i objął dach kościoła oraz obydwie wieżyce, i obrócił wszystko w perzynę. Wskutek pożaru ucierpiały aparaty mszalne i inne rekwizyta kościelne. Ogólną szkodę oceniają na 12.000 złr. z czego 6.000 złr. było ubezpieczonych w towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

Konkursy.

Wakują posady:

Kancelisty magistratu w Stryju z płacą 700 złr. Podania do 10 sierpnia do magistratu tamże.

Koncepisty magistratu w Stryju z płacą 800 złr. Podania do 10 sierpnia do magistratu tamże.

Starszych nauczycieli przy szkołach etatowych w Stopnicach królewskich, Przyszawej i Szczawie z płacą 300 złr. i mieszkaniem. Podania do 31 sierpnia do Rady szkolnej okręgowej w Limanowej.

Kasjera miejskiego w Niżankowicach z płacą 150 złr. rocznie. Podania do 15 sierpnia do gminy tamże.

Ekspedytorów przy urzędzie pocztowym w Nieznajowej w powiecie gorlickim z płacą 320 złr. oraz w *Kleczy górnej* w powiecie wadowickim z płacą 190 złr. Podania do dyrekcji poczt we Lwowie do 30 b. m.

Nauczyciela pomocniczego do nauk elementarnych w szkole niższej w Dublanach z płacą 500 złr. i mieszkaniem. Podania do 1 sierpnia r. b. do Dyrekcji szkoły.

Djetarjusza przy sądzie powiatowym w Brzesku z płacą 20 do 25 złr. miesięcznie. Podania natychmiastowe do prezydjum sądu.

Mianowania.

Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła oficjała pocztowego Ignacego Tęczarowskiego ze Lwowa do Jasła i przydzieliła asystentów pocztowych Szymona Kupczakiewicza i Władysława Fialę urzędowi pocztowemu i telegraficznemu w Jaśle.

Cesarz zatwierdził wybór Kazimierza Zaremby na następcę prezesa Rady powiatowej w Podhajcach.

Tadeusz Kilarski, profesor gimnazjum Franciszka Józefa, został zamianowany inspektorem okręgowym szkół ludowych w powiecie stanisławowskim.

Ks. Bogdan Dawidowicz został zamianowany kanonikiem ormjańskiej kapituły lwowskiej.

Krajowe Firmy przemysłowe.

(W codziennym tym spisie zamieszczamy stałych inserentów „Kurjera Polskiego“).

Księgarnia Spółki wydawniczej polskiej w Krakowie — Rynek, pałac Spiski.

Pierwsza krajowa fabryka **gilz (tutek) nieklejonych** »hygienicznych« **S. Wierusz Niemojowskiego.** Lwów Teatralna l. 3. — Kraków Sukiennice l. 28.

Skład oraz pracownia obuwia **F. Cembronowicza** w Krakowie ul. św. Tomasza l. 21, filia ul. Florjańska l. 15.

Parowa fabryka **dachówek żłobionych, patentowanych w Niepołomicach,** stacja Podłęże.

Fabryka **wyrobów betonowych** i biuro oraz skład **potrzeb technicznych** inżyniera **M. Zieleniewskiego.** Kraków, Grzegórzki, l. 23.

„Prządka“, pierwsze gal. Towarz. **dla przemysłu tkackiego** w Krośnie. Skład główny **w bazarze krajowym gal. akc. Tow. handlowego we Lwowie.**

Pierwszy parowy **amerykański młyn do kości i nawozów mielonych w Klimkówce, poczta Rymanów.**

Düsseldorfska fabryka **musztardy, octu, synapizmów „Austria“** Jana Lebensteina. Kraków. (Zwierzyniec).

C. k. uprz. fabryka maszyn, kotłów oraz **odlewarnia żelaza i metalu** pod firmą **L. Zieleniewski. Kraków.**

Fabryka **nawozów sztucznych E. Jędrzejowicza i Spółki w Białej pod Rzeszowem.**

Fabryka **maszyn rolniczych** i lejarnia żelaza Michała Dornwalda **w Przemyślu.**

Browar tenczyński. Reprezentacja: **Kraków, ul. Jagiellońska, l. 5.**

Pierwsza krajowa **fabryka wapna** masy Schoenbergów. Kraków, ul. Skawińska, l. 12.

Fabryka **wyrobów blacharskich i pokrywania dachów Wład. Kosydarskiego.** Kraków, Rynek główny l. 24.

Fabryka **wyrobów tokarskich Jana Bajera.** Kraków, ul. Grodzka, l. 13.

Zakład optyczny, własnego ulepszenia maszyny do szycia H. Niemetza. Kraków, Sukiennice, l. 30.

Bazar **wyrobów krajowych.** Kraków, róg Wiślnej i św. Anny.

Pierwsza krajowa fabryka wyrobów **ślusarsko-budowlanych** braci **Kosobudzkich.** Kraków, ul. Starowiślana, l. 31.

Fabryka **lin konopnych i drucianych,** wyrobów powroźniczych, **lin do wierceń kanadyjskich, Karola Wałkowińskiego.** Kraków, Pędzichów, l. 17.

Odlewarnia żelaza i fabryka **narzędzi rolniczych M. Peterselma.** Kraków, ul. Długa.

Fabryka **pudełek aptekarskich** i zakład **litograficzny Jana Pacanowskiego.** Kraków, Grzegórzki, l. 12.

Pierwsza krajowa fabryka **wyrobów platerowanych.** Odlewy z nowego srebra, brązu, miedzi. Zastawy stołowe. **Jakubowski i Jarra. Kraków,** Rynek główny, l. 26, **Lwów,** Rynek główny, l. 37.

Fabryka narzędzi **chirurgicznych, ortopedycznych i bandaży.** Instrumenta **optyczne, fizyczne, matematyczne. Alfred Biasion.** Kraków, Rynek główny, l. 14.

Fabryka powozów, wózków, sani, wozów ciężarowych, wyrobów **rymarsko-siodlarskich** pod firmą **Grabownica** w Grabownicy koło Sanoka. Stacja kolejowa: Sanok. Telegramy: Brzozów.

Pierwsza fabryka **rękawiczek i bandaży** rupturowych. M. Antoni Mirkiewicz. Kraków, Grodzka, l. 31.

Krajowy **zakład szklarski.** Z. Zajdzikowski. Kraków, ul. św. Jana, l. 17.

Zakład tapicersko-dekoracyjny. **Wystawa i skład mebli. Leon Wieczorkowski.** Kraków, ul. Florjańska, l. 28.

Pierwsza i jedyna **fabryka parowa obuwia** Bronisława Dobrzańskiego. Kraków, Rynek główny, l. 22.

Pierwsza krajowa **fabryka drożdży prasowanych** Józefa Czesaka. Półwsie zwierzynieckie pod Krakowem.

Zakład **artystyczno-rzeźbiarski i kamieniarski Jana Tombińskiego.** Kraków, Dolne młyny, przecznica.

Drukarnia i stereotypia Wł. L. Anczyca i Spółki, Kraków, Kanonicza, l. 9.

Meble stylowe, wyroby tapicerskie Ludwika Chomiaka i Władysława Duvala. Kraków, Wiślna l. 3.

Księgarnia nakładowa i skład **nut** Gebethnera i Spółki. Kraków, Rynek główny.

Krajowa **fabryka sukna w Kętach** Jana Kopcińskiego jun.

Maszyny do szycia. Józef Iwanicki. **Lwów,** hotel Żorża. **Kraków,** Rynek, l. 25.

Przedsiębiorstwo robót **asfaltowych i betonowych Zygmunta Wasilkowskiego** Kraków, Wolska, l. 18.

Parowa fabryka **cegieł i wszelkich wyrobów glinianych** braci Wohlfeldów **w Łagiewnikach. Stacja Podgórz.**

Nieustająca wystawa związku stolarzy krakowskich. Wyroby **stolarskie, tapicerskie, tokarskie.** Ul. Florjańska, l. 57.

Fabryka **rękawiczek i krawatek,** przybory podróżne. Bracia Bilewscy. Kraków, Rynek główny.

Krajowe **kamgarny, sukna i korty.** Fr. Cużydło. Kraków, Sukiennice.

Piece kaflowe, dachówki żłobione, cegły fasadowe, ogniotrwałe, zwykłe i dreny. **Fabryki Maurycego Barucha w Podgórzu.**

Towarzystwo powroźnicze w Radymnie.

Pamiątki, zbiory i osobliwości Lwowa.

Muzeum Zakładu narodowego imienia Ossolińskich otwarte we wtorek i piątek od godziny 10-tej do 1-szej przed południem i od 3-ciej do 5-tej po południu. Wstęp wolny.

Muzeum przemysłowe miejskie w ratuszu, otwarte codziennie od godziny 9-tej do 1-szej i od 3-ciej do 6-tej. Wstęp w poniedziałek 50 ct., w inne dni tygodnia 20 ct. W niedzielę otwarte od 10-tej do 1-szej. Wstęp wolny.

Biblioteka uniwersytecka otwarta codziennie z wyjątkiem dni ferialnych.

Muzeum imienia Dzieduszyckich, przy ulicy Teatralnej l. 18, otwarte dla publiczności w święta i niedziele od godziny 10-tej do 11-tej, w środę i sobotę od godziny 11-tej do 3-ciej. — Wstęp wolny.

Gmach sejmowy można zwiedzać codziennie, po poprzedniem zgłoszeniu się u zarządcy tegoż gmachu.

Nieustająca wystawa sztuk pięknych, plac św. Ducha l. 10, I. piętro, w dawnym lokalu, otwarta codziennie od godziny 10-tej do 4-te, po południu. — Wstęp w dni powszednie 30 ct. w niedziele i święta 15 ct.

Nadesłane.

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 21. lipca 1892. — (Z Izby handlowej i przemysłowej).

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolei galicyjskiej Karola Ludwika po 200 złr. mon. konw.	213·—	216·—
Kolei Lwów-Czerniowce-Jassy po 200 złr. a. w. w srebrze	241·50	244·50
Banku hypotecznego galicyjskiego po 200 złr. a. w.	324·—	330·—
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 złr. a. w.	—·—	212·—

II. Listy zastawne za 100 złr.

	płacą	żądają
Banku hypotecznego galicyjskiego 5% w. a. wylosow. w 40 latach	101·—	101·70
Banku hypotecznego galicyjskiego „ „ wylosow. z 10% premią	107·50	108·20
Banku hypotecznego galicyjskiego 4½% w. a. wylosow. w 50 latach	98·25	98·95
Banku krajowego 4½ w. a. wylosowalne w 51 latach	98·50	99·20
Towarzystwa kredytow. galic. ziemsk. 4% (1 emisja)	96·70	97·40
Towarzystwa kredytow. galic. ziemsk. „ wylosowal. w 41½ latach	95·10	95·80
Towarzystwa kredytow. galic. ziemsk. 4½% wylosowalne w 52 latach	99·40	100·10
Towarzystwa kredytow. galic. ziemsk. 4% wylosowalne w 56 latach	94·70	95·40

III. Listy dłużne za 100 złr.

	płacą	żądają
Galicyjski Zakład kredytowy w likwidacji: (dawne 6%) 3% w. a.	—·—	—·—
Galicyjski Zakład kredytowy w likwidacji: (dawne 5%) 2½% w. a.	52·—	55·—
Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicyi i Bukowiny w likwidacji 6% w. a. wylosowalne w 15 latach	50·—	—·—

IV. Obligi za 100 złr.

	płacą	żądają
Indemnizacyjne galicyjskie 5% monety konwencyjnej	104·50	105·20
Galicyjskiego funduszu propinacyjnego 4% w. a.	94·—	94·70
Bukowińskiego funduszu propinacyjnego 5% w. a.	101·—	101·70
Komunalnego Banku krajowego 5% w. a. II. Em	101·—	101·70
Pożyczki krajowej 6% waluty austryjackiej	104·50	—·—
Pożyczki krajowej 4½% „ „	97·60	98·30
Pożyczki krajowej 4% „ „	91·40	92·10
Kumunalnego Banku krajowego 5% w. a. I. Em.	—·—	—·—

V. Losy.

Miasta Krakowa	22·75	24·75	Miasta Stanisławowa	29·50	32·50

VI. Monety.

	płacą	żądają		płacą	żądają
Dukat cesarski	5·64	5·74	Rubel rosyjski srebrny	1·21	1·31
Napoleond'or	9·45	9·55	„ „ papierowy	1·18	1·20
Pół imperjał	9·60	—·—	100 marek niemieckich	58·30	58·90

Ruch pociągów kolejowych

ważny od dnia 1. Maja 1892 — według zegaru lwowskiego.

Pociąg	pospieszny		osobowy			mięsz.
Przychodzą do Lwowa:						
Z Krakowa	6^{01}	2^{50}	9^{01}	$\underline{6^{46}}$	$\underline{9^{32}}$	.
Z Muszyny-Krynicy via Tarnow	.	.	9^{01}	.	.	.
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec główny)	.	2^{57}	9^{10}	$\underline{7^{21}}$	.	.
Z Podwołoczysk i Brodów na dworzec Podzamcze	.	2^{45}	9^{17}	$\underline{6^{55}}$	.	.
Z Suczawy	$\underline{10^{09}}$	.	7^{56}	1^{42}	$\underline{7^{06}}$	.
Z Kimpolunga	$\underline{10^{09}}$	.	7^{56}	.	.	.
Z Radowiec	$\underline{10^{09}}$		7^{56}	.	$\underline{7^{06}}$	.
Z Hliboki	$\underline{10^{09}}$	.	.	.	$\underline{7^{06}}$	.
Z Nowosielicy	.	.	7^{56}	.	$\underline{7^{06}}$	.
Z Słobody rungurskiej	$\underline{10^{09}}$	.	.	1^{42}	$\underline{7^{06}}$	.
Z Husiatyna via Halicz	$\underline{10^{09}}$	.	.	1^{42}	.	.
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	9^{16}	2^{35}	.	.
Z Suchej, Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	9^{16}	.	.	.
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	.	.	$\underline{1^{41}}$	.
Z Pesztu, Miskolcza, Munkacza, Ławocznego i Stryja	.		9^{16}	.	$\underline{1^{41}}$	.
Z Sokala i Bełzca	.	.	.	.	.	4^{48}
Z Sokala i Rawy ruskiej	.	.	.	.	.	8^{32}
Odchodzą ze Lwowa:						
Do Krakowa	$\underline{10^{41}}$	3^{07}	$\underline{5^{26}}$	11^{01}	$\underline{7^{56}}$	.
Do Muszyny-Krynicy via Tarnów	.	.	.	.	$\underline{7^{56}}$	.
Do Podwołoczysk i Brodów (z dworca głównego)	2^{58}	.	9^{41}	$\underline{10^{26}}$	.	.
Do Podwołoczysk i Brodow (z Podzamcza)	3^{10}	.	10^{02}	$\underline{10^{52}}$	.	.
Do Suczawy	6^{36}	.	9^{56}	3^{22}	$\underline{10^{56}}$	.
Do Husiatyna via Halicz	6^{36}	.	.	3^{22}	.	.
Do Słobody rungurskiej	6^{36}	.	9^{56}	3^{22}	$\underline{10^{56}}$	.
Do Nowosielicy	6^{36}	.	9^{56}	.	$\underline{10^{56}}$	.
Do Hliboki	6^{36}	.	9^{56}	.	.	.
Do Radowiec	6^{36}	.	9^{56}	.	$\underline{10^{56}}$	.
Do Kimpolunga	6^{36}	.	.	3^{22}	.	.
Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza i Suchej	.	.	6^{16}	10^{21}	$\underline{7^{41}}$	.
Do Stryja i Stanisławowa	.	.	.	10^{21}	$\underline{7^{41}}$	.
Do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Miszkolcza i Pesztu	.	.	6^{16}	.	$\underline{7^{41}}$	.
Do Bełzca i Sokala	.	.	.	.	.	9^{51}
Do Sokala i Rawy ruskiej	.	.	.	.	.	$\underline{7^{36}}$

Uwaga. Godziny podkreślone linijką oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczorem do godziny 5-tej minut 59 rano.

Kronika krakowska.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Piątek 22 lipca.

Wystawa prac uczniów szkoły sztuk pięknych w gmachu tejże szkoły.

Sobota 23 lipca.

Wystawa prac uczniów szkoły sztuk pięknych w gmachu tejże szkoły.

O godzinie 4 po południu koncert muzyki wojskowej w ogrodzie Strzeleckim.

O godzinie 4 po południu koncert muzyki wojskowej w parku Krakowskim.

O godzinie w pół do 8 wieczorem przedstawienie operetki lwowskiej w miejscowym teatrze: „Wiceadmirał“, operetka Millöckera.

Niedziela 24 lipca.

O godzinie 4 po południu koncert w ogrodzie Strzeleckim.

O godzinie 4 po południu koncert muzyki wojskowej w parku Krakowskim.

O godzinie w pół do 8 wieczorem przedstawienie operetki lwowskiej w miejscowym teatrze: „Wiceadmirał“, operetka Millöckera.

Arcyksiążę Wilhelm powrócił z Wadowic do Krakowa w czwartek wieczorem pospiesznym pociągiem.

P. Jan Kleczyński, znany muzyk i krytyk warszawski, w przejeździe bawi w mieście naszem.

W Akademii Umiejętności z dniem 21-go lipca b. r. rozpoczęły się wakacje, które potrwają przez dwa miesiące. Biblioteka będzie zamknięta do 15 września. Zarząd załatwiać będzie czynności urzędowe w każdą sobotę od 12 do 1 szej.

Sprawozdanie państwowej szkoły przemysłowej w Krakowie (Dokończenie).

Co do składu sił nauczycielskich, zaznaczyć wypadnie przedewszystkiem nader bolesną stratę, jaką szkoła poniosła w roku ubiegłym. Oto ubył zakładowi dnia 7 listopada 1891 r. profesor Bronisław Mrawińczyc, który przez rok niespełna w szkole naszej pracował.

Wobec ubytku rzeczywistej siły nauczycielskiej stosunki zakładu uległy w tym względzie niekorzystnej zmianie i z tego jeszcze powodu, że godzimy, zastępywane przez pomocnicze siły nauczycielskie i innych zakładów naukowych, lub też z praktyki zawodowej, ogromne w tym roku przybrały rozmiary, zwłaszcza po podzieleniu pierwszego kursu na oddziały fachowe. Wobec tego obok 12 stałych sił nauczycielskich (nie licząc asystentów, udzielało w zakładzie nauki 15 nauczycieli pomocniczych.

Stosunki te, bardzo dla zakładu niekorzystne, poprawią się już z początkiem roku szkolnego 1892/3, kiedy to działalność swoją nauczycielską na posadzie geografii i historji rozpocznie nowo zamiany profesor Juliusz Lachowicz, następnie przybędzie przydzielony stale do zakładu nauczyciel rysunków Alojzy Bunsch z Zakopanego, nadto zaś obsadzone zostaną siłami stałemi posady nowosystemizowane dla języka polskiego, rysunków artystyczno-przemysłowych i malarstwa dekoracyjnego, jak to ministerstwo już postanowiło.

Rozdziałem kursu pierwszego jak niemniej przyłączeniem szkoły artystycznego przemysłu do tutejszego zakładu spowodowany brak lokalności szkolnych, zmusił do umieszczenia jednego z kursów szkoły po za gmachem szkolnym. Za przyzwoleniem ministerstwa wynajęto w lokalu krakowskiego Towarzystwa technicznego stosowne ubikacje i przeniesiono tam 3 kurs budownictwa za rocznem wynagrodzeniem 300 złr. W przyszłym roku szkolnym wobec spodziewanego wzrostu frekwencji na oddziale artystycznego przemysłu zajdzie potrzeba wynajęcia obszerniejszego jeszcze po za szkołą lokalu, na który JE. pan minister przyzwolił roczną kwotę w maxymalnej wysokości 800 złr. W ogólności brak miejsca w budynku szkolnym staje się stanowczą przeszkodą w dalszym rozwoju zakładu, któryby w razie korzystniejszych w tym względzie warunków w niejednym jeszcze a bardzo żywotnym dla kraju kierunku mógł działać. Przytoczyćby tu przedewszystkiem można dekoracyjne rzeźbiarstwo, które obok dekoracyjnego malarstwa tak wdzięczny i intratny przedstawia zawód, jeżeli jest prowadzone należycie i oparte o wykształcenie, stojące na wyżynie czasu.

Nie dotykając już nawet sprawy tak ważnych w naszych stosunkach oddziałów dla podmajstrzych budowlanych, ani też dalszych działów artystyczno-przemysłowych, pociągających obok potrzebnych do tego lokali jeszcze i dalsze znaczne za sobą wydatki, wypadnie tylko ostatecznie zaznaczyć, iż w obecnym stanie zakładu sprawa umieszczenia, a więc wprost sprawa nowego, osobno dla celów szkoły wybudowanego gmachu staje się dla jej dalszego rozwoju kwestją bytu.

Następnie ze sprawozdania dowiadujemy się, że zapisało się w roku szkolnym 1891/2 do wyższej szkoły przemysłowej na kurs pierwszy na wydział budownictwa 38 uczni, na wydział mechaniki i chemii 33. Na kurs drugi ogółem 38 uczni, z tego na wydział budownictwa uczęszczało 22, na wydział mechaniki 7, wydział chemii 9. Kurs trzeci liczył uczni 18, na wydział budownictwa przypada 8, wydział mechaniki 7, wydział chemji 3. Zapisanych na kurs czwarty było 14. Wydział budownictwa zabrał z tej liczby 9-ciu uczni, wydział mechaniki 4 i wydział chemii 1.

Dalej szkoła artystycznego przemysłu liczyła na I. kursie 4 uczni, na II. 7. Do szkoły wieczornej i niedzielnej uczęszczało 147 chłopców — na kurs pierwszy 80, na drugi 67. Prócz tego na specjalny kurs dla maszynistów zapisało się 34 uczni, na specjalny kurs dla prowadzących lokomotywy 20. Wszystkich więc uczących się szkoła w roku szkolnym ubiegłym liczyła 353.

Z izby handlowej. W kotlinie nowotarsko-orawskiej leży potężny kompleks iłów mioceńskich, w których znajdują się w bardzo wielu miejscach prawie na powierzchni leżące pokłady węgla brunatnego miejscami do 170 cm. grubości. Rzecz dziwna, że o znajdowaniu się tego węgla w galicyjskiej części tejże kotliny nic nie wiedzieli geologowie mimo to, że we wsi Ciche już przed laty 20 eksploatować miano węgle brunatne dla potrzeb hut zakopańskich. Można mieć nadzieję, że uda się w galicyjskiej części kotliny nowotarskiej odnaleść równie grube pokłady brunatnego węgla, jak w części orawskiej. Obecnie odkryto pokłady w Cichem tuż pod powierzchnią leżące. Nie są one grube, przypuszczać jednak można, że da się odnaleść miejsca lub pokłady z większą miąższością węgla; coby spowodowało znaczny rozwój przemysłu górniczego na Podhalu.

Do Kossocic na doroczną uroczystość odpustową św. M. Magdaleny w razie sprzyjającej pogody, wybiera się w niedzielę dnia 24 lipca b. r. z Podgórza wedle pięknego zwyczaju od wielu lat praktykowanego, pod kierownictwem miejscowego kapłana, kompania pobożnych patników.

Orszak wyruszy z kościoła parafialnego w Podgórzu z feretronami i chorągwiami o godz. 8 z rana, śpiewając po drodze tam i z powrotem pieśni wyłącznie ku czci św. Pokutnicy ułożone. Po wysłuchaniu w Kossocicach nabożeństwa całodziennego i odpoczynku, z chwilą kończących się nieszporów odejdzie rzeczona kompania z powrotem zdążając około godz. 7 wieczorem do Podgórza.

Wycieczka balneologiczna. Korzystając z pobytu w Zakopanem, postanowili nasi dzielni medycy zwiedzić Morskie Oko, które jest głównym celem wszelkich wycieczek w Zakopanem. Zabrawszy tedy kilku przewodników, udali się nasi podróżnicy do Kuźnic na śniadanie, skąd o godzinie 7 rano, zanuciwszy kilka pieśni narodowych polskich, udali się przez górę „Nieborak“, „Bocian“, „Kopa królowej“ do doliny Czarnego stawu. Tu posiliwszy się i odpocząwszy nieco, udali się jedni na tratwie przez Czarny staw, a drudzy brzegiem pod górę Zawrat, skąd zaczyna się prawdziwie uciążliwa droga. Po kamieniach i śniegu, we mgle i wśród niepewnej pogody postępowano „gęsiego“ w górę pomału, odpoczywając tylko małą chwilę na głos przewodnika: „halcik“ (t. z. odpoczynek). Nagle robi się zimno, wiatr zaczyna dąć, z początku deszcz gęsty, a następnie gruby grad towarzyszą naszym wycieczkowiczom w spinaniu się na Zawrat. Kto zna Zawrat i drogę doń, ten zrozumi, w jakim się teraz niebezpiecznem położeniu znaleźli nasi medycy. Pomimo tego ochota nie niknie, każdy energicznie pnie się do góry, — gdzie niespodzianie znajdują wyryte na śniegu laską nazwisko: „Jelinek“, który bawiąc podówczas w Zakopanem, musiał zapewne tędy przechodzić do Morskiego Oka. W końcu przecież wydostali się nasi medycy na szczyt Zawratu, i tu zziębnięci i przemoknięci, posilają się chlebem, kiełbasą, serem, popijają wino, wódkę i co kto miał, byle tylko się cokolwiek rozegrzać. Deszcz ciągle leje, to też posiliwszy się i zanuciwszy na szczycie Zawratu „Jeszcze Polska nie zginęła“, zstępują nasi młodzi lekarze ku dolinie pięciu stawów, dążąc przez góry „Świstówkę“ i „Opalone“ do Morskiego Oka. Z Opalonego przecudny widok na Pieniny, drugi Czarny staw, Morskie Oko i całą sporną okolicę nad Morskiem Okiem, nic też dziwnego, że Prusakom zachciewa się tak wspaniałego kąska ziemi naszej. Około godziny 6 tej wieczorem przybyli wreszcie nasi podróżnicy nad Morskie Oko, gdzie im gościnne pokoje Towarz. Tatrzańskiego udzieliły pożądanego schronienia i odpoczynku. Nazajutrz dnia 16 b. m. rano zwiedziwszy całą okolicę Morskiego Oka i Czarnego Stawu i zapisawszy się w księdze pamiątkowej, udali się nasi podróżnicy w dalszą drogę, dążąc do Szczawnicy. Z Czerwonego klasztoru puszczono się Dunajcem do Szczawnicy. Jakie uczucia i wrażenia rodziły się w sercu każdego młodego lekarza, nie będę opisywał, bo kto tą drogą jechał raz, ten to pojmie, zresztą moje pióro za słabe, aby mogło opisywać takie cuda przyrody. O godzinie 1 szej po południu d. 17 przybyła nasza wycieczka do Szczawnicy.

Z Sądu. W dniu wczorajszym stawał przed sądem karnym akademik Warzycki, oskarżony o to: że jako poddany rosyjski podczas pobytu swego w Krakowie w latach 1890 i 92 należąc do tajemnego stowarzyszenia, w szczególności organizacji socjalistycznej pod nazwą: „Związek młodzieży polskiej“, propagował jednanie członków dla tej organizacji. Przestępstwa owe przewidziane są w § 285, 286 lit. a i 293 lit. b i c ust. kar. Jako corpus delicti winy prokuratorja złożyła druki i pisma znalezione w mieszkaniu akademika Warzyckiego. Między znalezionymi papierami znajdują się: prospekty na *Przegląd socjalistyczny* (w ilości 12) wychodzić mający w Paryżu, kilkanaście egzemplarzy na pismo *Ruch*, zakazane przez tutejszy sąd krajowy w roku 1891, z powodu pierwszych swych numerów, dalej znaleziono egzemplarze pism socjalistycznych jak *Przedświt*, *Pobudka*, *Praca* i t. p. oraz wiele manuskryptów odnoszących się jakoby do istniejącego tajnego Związku socjalistycznego młodzieży polskiej. Znaleziono również karteczkę drobnem pismem zapisaną, która okazała się statutem Związku, zawartym w 21 paragrafach. Celem tego Związku jak opiewa pierwszy § jest rozwinąć w swych członkach żywe, prowadzące do czynu współczucie dla wszystkiego, co cierpi niesprawiedliwie, przedewszystkiem zaś dla upośledzenia i krzywd tak całego narodu polskiego, jak oddzielnych jego klas i jednostek, dalej wpoić i naukowo ugruntować przeświadczenie o szkodliwości obecnych stosunków polityczno-społecznych, oraz zaznajomić ze wskazanemi przez naukę społeczną formami przyszłych wyższych i sprawiedliwszych ustrojów — w pierwszym zaś rzędzie wyrobić przekonanie, że obecny stan polityczny Polski, ujarzmionej przez obce rządy, jest szkodliwy dla rozwoju narodu; zaznajomić szczegółowo z warunkami bytu społeczno-politycznego narodu polskiego dla wykazania dróg, któremi należy dążyć do zmiany jego ustroju społecznego; na podstawie historji polskich i obcych partyj rewolucyjnych i przez działalność praktyczną dać członkom Związku znajomość ruchów i sposobów przygotowania społeczeństwa do wywalczenia sobie doskonalszych form bytu.

Drugi paragraf odnosi się do członków Związku i wskazuje główne punkty pracy tychże, a więc: podnoszenie kulturne mas pracujących polskich, ich uświadomienie co do interesów narodowych i klasowych, zorganizowanie ich do walki w celu: połączenia trzech zaborów polskich w jednę całość wolną i niepodległą; urządzenie społecznego narodu polskiego według zasad socjalistycznych, opartego na unarodowieniu ziemi i środków produkcji.

Z trzeciego dowiadujemy się, że głównem zadaniem Związku jest zjednoczenie całej młodzieży polskiej i wytworzenie z niej jednolitego typu przez wzajemne poznawanie przekonań i podejmowanie wspólnych prac. Dalsze ustępy statutu odnoszą się do wewnętrznej organizacji Związku.

Ciekawym jest jeszcze §. 21, opiewający: odpisy ustawy, zmiany w niej, posiadanie przez grupę więcej nad jeden egzemplarz surowo są zakazane.

Na stwierdzenie, że rzeczywiście podobne stowarzyszenie w Galicji istnieje, prokuratorja przedstawia dokument znaleziony u akademika Warzyckiego, noszący napis: Uchwały 1-go Zj. okr. Galic. (Zjazdu okręgowego galicyjskiego). Według treści tego dokumentu na owym zjeździe miały zapaść uchwały, które akt oskarżenia podaje w całości. Prócz tego prokuratorja podnosi i silny kładzie nacisk na dwa listy znalezione u obwinionego. Jeden opiewa o organizacji kół studenckich, drugi świadczy, że Warzycki zajmował się wysyłką książek i pism zakazanych do Królestwa przez Prusy. Oto w głównych zarysach akt oskarżenia przeciw akademikowi Franciszkowi Ksaweremu Warzyckiemu, urodzonemu w Gacach, w gub. kieleckiej (Królestwo Polskie), lat liczącemu 23, religii rzymsko katolickiej, stanu wolnego, słuchaczowi IV roku prawa w Uniwersytecie Jagiellońskim.

Rozprawa rozpoczęła się o godzinie 9 rano przed trybunałem, w którego skład wchodzili: przewodniczący p. radca Łoziński, asystenci pp. radca Wawrausch, sekretarz Seidl, adjunkt dr. Wyrobisz i protokolant p. Bobakowski. Oskarżycielem publicznym był: prokurator dr. Tarłowski. Obrońcą oskarżonego: dr. Boroński.

Przesłuchanie obwinionego, który zaprzecza wszystkiemu prócz wysyłania książek zakazanych do Królestwa, oraz odczytywanie odnośnych listów i dokumentów zajęło rozprawę do $^{3}/_{4}$ na 1, poczem przewodniczący odkłada dalszy tok rozprawy do godziny 4 po południu.

O 4 popołudniu rozprawa zaczęła się na nowo i z porządku rzeczy zabierali głos: obrońca dr. Boroński i oskarżyciel prokurator dr. Tarłowski. Po dość długiej dyskusji trybunał wydaje wyrok, mocą którego oskarżony skazany zostaje na 14 dni aresztu, a w konsekwencji na wydalenie z granic państwa bez prawa powrotu.

Serenada. Kapela 13 pułku pod batutą p. Hocka, wykonała wczoraj wieczorem między godziną 7 a 8 przed mieszkaniem arcyksięcia Wilhelma, przy ulicy Sławkowskiej, najnowsze utwory muzyczne. Popisowi temu przysłuchiwała się licznie zebrana publiczność.

Opieka... nad żydami. W dniu wczorajszym przez ulicę Grodzką żyd prowadził wóz frachtowy napełniony do wierzchu drzewem; biedny koń widocznie przeciążony ładunkiem wozu, zaledwie wolnym krokiem mógł tylko postępować. Żyd nazwiskiem Abraham Jachimowicz (Numer wozu 117) ćwiczył konia batem z całej siły na wielkie zdumienie przechodzących. Zdawało się, że chude, kościstymi bokami świecące konisko, padnie bez życia lada chwila. Ktoś z litościwych osób co żywo podbiegł do żyda, domagając się od niego, aby drzewo wyładował, żyd ani się nawet odwrócił. Ów pan tedy zwraca się do policjanta Nr. 117 i żąda aresztowania nielitościwego furmana, policjant (kapral) uśmiechnął się tylko i rozmawiał dalej z jakąś dziewczyną. Szczęściem dwaj expresi Nr. 79 i 73 z własnego popędu zbliżyli się do wozu i zaczęli go pchać całą siłą, by ulżyć koniowi. Cała tedy gromada ludzi, bo zebrało się sporo ciekawych, towarzyszyła temu osobliwemu zjawisku i takiem też ono nazwane być musi, boć wiemy bardzo dobrze, że po wszystkich cywilizowanych krajach utworzono Towarzystwa opieki nad zwierzętami, a u nas zamiast tego jest opieka ale... nad żydami.

Rocznice.

Dnia 22 lipca 1342 roku zawarł król Kazimierz Wielki w mieście Inowrocławiu przymierze z Zakonem krzyżackim, który następnie z sojusznika stał się najgroźniejszym wrogiem Polski.

Kalendarz. Dziś: św. Marji Magdaleny w Jeruzalem; jutro: św. Apolinarego bisk. męcz.

OD REDAKCJI.

Wszystkie listy w sprawach redakcyjnych z Krakowa, Galicji Zachodniej, Śląska, zaboru pruskiego i rosyjskiego, oraz z zagranicy należy adresować: **Redakcja „Kurjera Polskiego“ w Krakowie, ul. Florjańska nr. 28**, — a zaś pisma ze Lwowa, Galicji Wschodniej i Bukowiny, powinny nosić adres: **Redakcja „Kurjera Polskiego“ we Lwowie ul. Kopernika 5.** — Korespondencje adresowane inaczej zwykle się opóźniają.

Ostatnia poczta.

Izba posłów przyjęła przedłożenie walutowe w trzeciem czytaniu. Tak więc najważniejsza z spraw traktowanych na obecnej sesji przeszła już przez najkrytyczniejsze stadjum i ma wszelkie szanse stać się prawem.

Po wyborze delegacyj wspólnych sesja obecna Izby posłów przedlitawskiej została zamkniętą. Obecnie przystępuje do rozpraw nad regulacją waluty Izba panów.

Wstępujemy w sezon ogórkowy. Sporo wszakże w roku bieżącym toczy się spraw ważnych i ciekawych w dalszym ciągu i nie zasypia bynajmniej jeszcze życie społeczne. W Pradze rozpoczęła swe prace komisja rozgraniczająca pod przewodnictwem prezydenta wyższego sądu krajowego Rumlera, w obecności wszystkich mężów zaufania mianowanych przez rząd i przedstawicieli Niemców dra Schmeykala i dra Schlesingera. — Równocześnie omawiał Wydział krajowy praski sprawę 3000 petycyj czeskich, oświadczających się przeciw ustanowieniu sądu okręgowego w Wekelsdorfie. Referował młodoczech Kuczera. Członek Wydziału krajowego Lippert wniósł załatwienie petycyj bezzwłocznie. Przeszedł wszystkimi głosami przeciw głosom Niemców wniosek przeciwny, postanawiający, iż petycje przedłożyć się mają sejmowi.

Czescy posłowie w Radzie państwa gratulowali 20 b. m. telegraficznie Gladstone'owi, jako niezmordowanemu obrońcy sprawy federalizmu i autonomii.

TELEGRAMY.

Dnia 21 lipca.

Wiedeń. Delegacje zbiorą się dnia 27 lipca w Budapeszcie. Ustawy walutowe uchwalone w trzeciem czytaniu.

Godzina $1^{1}/_{4}$ wybory delegatów.

Sejmy krajowe będą zwołane w grudniu.

Praga. Juliusz Gregr, redaktor i wydawca *Narodnich Listów*, mocno chory, zawieziony został do Karlsbadu. Całe stronnictwo młodoczeskie niezmiernie jest zaniepokojone; przewidują, że może nastąpić potrzeba zmiany redaktora; odbywają się w tej mierze narady. Idzie o cały wpływ stronnictwa, który zależy od utrzymania dyktatury *Narodnich Listów* nad opinią publiczną.

Dnia 22 lipca.

Z Rady państwa.

Wiedeń. Izba posłów Rady państwa odroczyła parlamentarne prace do jesieni. — Na ostatniem, wczorajszem posiedzeniu załatwiła Izba w trzeciem czytaniu przedłożenia walutowe, dokonała wyboru do wspólnych delegacyj. Nadto załatwiła Izba niektóre petycje, między innemi odstąpiła rządowi do zbadania oraz decyzji petycje ruskiej Rady w sprawie przeprowadzenia politycznego uprawnienia Rusinów galicyjskich, tożsamo petycje Józefa Wilczka, byłego urzędnika policyjnego w Krakowie stosownie do analogicznej dawniejszej decyzji. Ministrowie Falkenhayn, Baquehem, Steinbach odpowiadali na dawniejsze interpelacje. — Baquehem między innemi odpowiadał na interpelację co do spóźniania telegramów, które nie przypisywał przeciążeniu pracą. (Mielibyśmy wiele do powiedzenia z naszego doświadczenia przeciw temu zapatrywaniu. Przyp. Red.).

Wiedeń. Komisja walutowa Izby panów obradowała nad przedłożeniami walutowemi w przytomności dra Steinbacha.

Wiedeń 23 lipca. Major Ferdynand Turczyński został spensjonowany. Do czynnej służby przy obronie krajowej zostali mianowanymi porucznicy: Bogdan Strubiński przy 7 pułku ulanów, Kazimierz hr. Leduchowski przy 15 pułku dragonów. Kapitan audytor Gustaw Ebner przeznaczony do czynnej służby. Jan Martynik mianowany porucznikiem przy 62 batalionie obrony krajowej w Stanisławowie.

Wiedeń. Wbrew wczorajszemu doniesieniu, delegacje wspólne nie zbiorą się tak rychło, co zresztą było przewidzianem.

Wiedeń. Referat spraw kultury rolniczej na Bukowinie przy ministerstwie rolnictwa w Wiedniu objął Edward br. Schwarz Meiller.

Wiedeń. Kredyty 311·50 — akcje Laenderbanku 218·60 — akcje kolei państwowych 300·50 — Lombardy 98·50 — alpiny 65·20 — renta austrjacka 95·55 — renta węgierska 110·05 — dwudziesto frankówki 9·50 — rubel $119^{1}/_{4}$

Ceny targowe: Pszenica 8·70 — kukurydza 5·15 — owies 6·15 (wiosenne) — rzepak 11·60. — Żywe cielęta płacono 30 do 52 cent. za kilogram, prosięta 35 do 46 ct., wieprzowinę 46 do 50 centów.

Paryż. Carnot wyjechał na kilkotygodniowy pobyt do Fontainebleau.

Paryż. Z powodu aresztowania anarchistów w Paryżu donoszą niektóre dzienniki paryskie, że policja posiada dowody, jakoby anarchiści zamierzali podczas narodowego święta wysadzić w powietrze pałac sprawiedliwości, parlament i giełdę. Aresztowani zostali Dubois, Parmeutiera; inni z powodu pewnej niedyskrecji zbiegli na czas. Policja zaprzecza istnieniu kompletu.

Paryż. Wczoraj popołudniu otwarty został w pałacu przemysłowym kongres żeglarski, w którym bierze udział szesnaście państw. Kongres podzielił się na cztery sekcje.

Paryż. Potwierdza się wiadomość o zerwaniu handlowych stosunków pomiędzy angielskim posłem Smithem, a sułtanem Marokka. *Times* przypisują francuskim intrygom niepodpisanie układu ze strony sułtana. Smith opuścił Fez.

Petersburg. Obiega pogłoska, że we wtorek będzie komisja zbożowa obradować w sprawie zniesienia zakazu wywozu zboża już od pierwszego sierpnia.

Znaim. Przy przesuwaniu wozów przypadkowo wypuszczona maszyna całym pędem pary uderzyła na wagony, zmiażdżyła piec, zabijając przesuwacza Hesinę. Lokomotywa wryła się głęboko w ziemię.

Hamburg. W ogrodzie oficerskiego kasyna przy próbowaniu pistoletów zastrzelił porucznik huzarów przypadkowo dziecię ogrodnika, stojące za parkanem.

Białogród. Tutejsze Stowarzyszenie dziennikarzy uchwaliło przesłać gratulacje Gladstonowi z powodu pomyślnych wyborów.

Catania. Wybuch Etny coraz silniejszy; lawa spływa gwałtownie ku drodze do San Leo; wstrząśnienia podziemne powtarzają się ustawicznie.

Londyn. Kroki nieprzyjacielskie pomiędzy wojskami marokańskimi a ludnością w Angberas miały się rozpocząć; powstańcy spalili trzy wsie w pobliżu Tangeru.

Kolonia. *Kölnische Ztg.* dementuje pogłoski o odwołaniu ambasadora Reussa z Wiednia, zaprzecza również, jakoby hrabia Eulenburg usiłował przeprowadzić upadek Capriviego.

NADESŁANE.

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt., — Minimum ceny ogłoszeń 25 cnt.

Lokale.

Duży pokój o dwóch oknach, na I. piętrze, z osobnym wchodem, przy ul. Karmelickiej, l. 15, jest do wynajęcia od 1 sierpnia, dla osoby lubiącej spokój, z meblami lub bez, oraz z wiktem i usługą. Wiadomość na miejscu, I. piętro, od frontu. Tamże jest drugi **Pokój** mniejszy z kuchenką, z wejściem od podwórza, od 1 lipca.

Doniesienia rozmaite

Potrzebnym jest **zdolny inkasent**

Z czynnością tą połączona jest sprzedaż nadzwyczaj pokupnego w gospodarstwie domowem niezbędnego przedmiotu. Wymagana kaucja. — Oferty wraz z podaniem dotychczasowego zajęcia pod **K. K 25** poste-restante, Kraków. 840(1-3)

Osoby przyjeżdżające do Krakowa znajdą mieszkanie z całodziennem utrzymaniem za cenę umiarkowaną **u E. Błaszyńskiej, Wielopole Nr. 10** Uprasza się o doniesienie o dniu przyjazdu. 828(5-30)

We Wiedniu. Pierwsze polskie przedsiębiorstwo wysyłkowe Albina Krajewskiego, Wiedeń, I. Giselastrasse 1, dostarcza wszystko, czego kto tylko potrzebuje i co w dział przemysłu i handlu wchodzi, po cenach hurtownych. Zakupuje wprost u fabrykantów. Zamówienia za zaliczką uskutecznia odwrotnie pocztą lub koleją. Na żądanie przesyła cennik illustrowany gratis i franco. 763(18-?)

Były profesor gimnazjalny języka francuskiego poszukuje miejsca na wsi jako nauczyciel. Wymagania skromne. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polsk." pod lit. **L K** 845(1-?)

W Rymanowie w nowo urządzonej willi pod „Aniołem Stróżem" są jeszcze cztery pokoje do wynajęcia. Wiadomość u właścicielki tejże willi. 846(1-?)

Do umieszczenia zaraz:
1) **FRANCUZKA** (nauczycielka) z niemieckiem i muzyką. 2) **PARYŻANKA** (nauczycielka) z angielskiem i niemieckiem. 3) **NAUCZYCIEL** Polak mający kilkoletnią rutynę, posiadający język francuski. 4) **NAUCZYCIELKA** Polka z francuskiem i artystyczną muzyką. 5) **KILKA NIEMEK** (demi gouvernantes) 6) **FRANCUZKA** (nauczycielka) posiadająca rysunki. 7) **SZWAJCARKA** (bonne supérieure) za zwrotem kosztów sprowadzenia. 8) Nauczycielka **POLKA** (maturzystka) z francuskiem i średnią muzyką. Wymienione wyżej osoby mają chlubne polecenia. Wiadomość w biurze Pani Ludmiły z Gidlińskich Skowrońskiej, Kraków, Krupnicza 3. 831(3-4)

Magazyn Dora przyjmuje wszelkie obstalunki w zakres krawieczyzny damskiej wchodzące, w jak najkrótszym czasie, w Krakowie, ul. Florjańska l. 45. 820(6-20)

Potrzeba zaraz chłopca do roznoszenia gazet. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego".

Traunstein w Bawarji

Zakład wodoleczniczy.

według metody **Księdza KNEIPPA.**

Stacja kolei, 1½ godziny drogi od Salcburga, wspaniała okolica i górskie powietrze. Ceny umiarkowane. Leczenie indywidualne. Objaśnień i prospektów udziela 503(19-20)

WŁASCICIEL ZAKŁADU

Dr. med. G. WOLF.



F. CEMBRONOWICZ

3965 **majster szewski**

w Krakowie, ul. św. Tomasza, l. 21, filia ul. Florjańska, l. 15,

poleca obuwie własnego wyrobu damskie od 3 złr. 25 cnt. i wyżej, męzkie od 4.25 i wyżej. Dziecinne z najlepszego materjału. Reparacja tania obuwia i kaloszy.

KONKURS.

Rozpisuje się konkurs na **posadę ogrodnika przy ogrodzie botanicznym w kraj. wyższej szkole rolniczej w Dublanach.** Do posady tej przywiązana jest płaca w kwocie **600 złr.** rocznie, jakoteż stosowne **pomieszkanie.** Posada ta nie daje prawa do emerytury.

Podania opatrzone metryką, świadectwami uzdolnienia wraz z krótkim **życiorysem** należy wnosić do **dnia 15 września b. r. do Dyrekcji kraj. szkół rolniczych w Dublanach. Poczta w miejscu.** 746(2-3)



IMPERIAL

patentowany, prędki aparat do parzenia **karmy** dla **bydła** z bardzo małym opałem węglanym, rozmaitej wielkości, poleca

755(1-3) **J. B. PRÜWER** w Krakowie Florjańska 32

Starszym i młodszym mężczyznom

cierpiącym na

rozdrażnienia nerwowe i organiczne

poleca się dzieło:

Radcy sanitarnego Dr. Millera

obejmujące radykalne środki leczenia, które wyszło obecnie w powiększonej edycji. Otrzymać je można za przesłaniem 60 cnt. w markach pocztowych.

Edward Bendt

w Brunszwiku.



Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Stanisław Tarnowski:

Z doświadczeń i rozmyślań

wydanie **drugie.**

Dochód na rzecz restauracji katedry na Wawelu.

Cena **50** ct., z przesyłką pod opaską **70** ct. 683

GŁÓWNY SKŁAD W KSIĘGARNI Spółki Wydawniczej Polskiej W KRAKOWIE.

Rynek, Pałac Spiski.

DOM

o 8-miu ubikacjach z ogródkiem, a względnie placem budowlanym **w śródmieściu w Podgórzu,** jest z wolnej ręki pod korzystnymi warunkami **do sprzedania.** Bliższej wiadomości udzieli **Pierwszy handel dziczyzny Karola KNORKA, Florjańska 23** 737(2-6)

PRZENIESIENIE

kancelarji adwokackiej.

Zawiadamiam, że biuro swoje przeniosłem do domu pod Nr. 9-tym przy placu WW. Świętych (vis-à-vis Magistratu) położonego.

Kraków, 20 lipca 1892.

Dr. Cseszenák Feliks, adwokat.

754(1-3)



Ogniotrwałe żelazne KASETY

szrubowaniem oraz nowe używane ogniotrwałe

KASY

i

prasy do kopjowania

najtańsze u

S. BERGER'A

Wien, Bräunerstrasse 10.

Katalogi darmo i opłatnie.



599 **TYLKO PRAWDZIWE** (11 ?)

granaty w oprawie

ametysty, mołdawity i t. d.

Wzory z wystawy w Pradze.

Ferdynand Hofmann,

Kraków, ul. Grodzka, 26.

Mam zaszczyt donieść Sz. Publiczności, iż przybywszy z Warszawy, założyłem w Krakowie, **Rynek główny l. 22**

Skład Obuwia

własnego wyrobu.

Ceny na towar, za którego dobroć sumiennie zaręczyć mogę, naznaczyłem możliwie najniższe. Kamaszki męskie oddaję począwszy od **3** złr. **50** cnt., a damskie od **3** złr. i wyżej stosownie do wymagań. 81(383-?)

Bronisław Dobrzański.

RESTAURACJA

TURLIŃSKIEGO

821 **Obiad za 1 złr.** (85-300)

Piątek dnia 22 go lipca.

ZUP. Zupa grzybkowa. Bulion z jajem.

PRZYST. Paszteciki francuskie. Omlet z pietruszką. Szt. mięsa, sos ogórkowy.

PIECZ. Sandacz z masłem. Cielęca z sałatą. Rozbratel duszony. Kurczę z ryżem.

LEGUM. Galaretka. Pierożki z borówkami. Poziomki.

Wszech nauk lekarskich

Dr Edmund Puchacki

ordynuje

jak dawniej od godziny 2-giej do 4 popołudniu.

Ul. Sławkowska, L. 24.

Parter. 6(?20 ?)

Do wynajęcia

zaraz II piętro, złożone z 10 pokoi, kredensu, przedpokoju, kuchni i pokoju dla służby, ul. Wiślna Nr. 7. 544(2-?)

DOM HANDLOWY

pod firmą

J. KULCZYŃSKI

W KRAKOWIE.

obok Bramy Florjańskiej

poleca po cenach najtańszych:

Farby pokostowe (olejne) we wszystkich możliwie żądanych kolorach, tarte maszyną parową na prędko schnącym pokoście, 1 kilo wystarcza na 6 do 8 [] metrów, służące do malowania podłóg w pięciu odcieniach, drzwi, okien, sprzętów domowych, ogrodowych, sztachet, werand, budynków itp.

Lakier do podłóg bursztynowy w 6-ciu odmianach, 1 puszka, zawierająca netto 1 kilo, wystarcza na 6 do 8 [] metrów, kosztuje tylko 80 centów.

Farby suche do robót lakierniczych, malarskich, murarskich itp.

Farby do barwienia materyj jedwabnych, wełnianych, lnianych, bawełnianych, (wolne od trucizny) w pakietach po 6 i 15 centów z przepisem użycia.

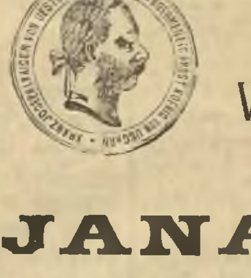
Farby do barwienia materyj za pomocą szczotki na zimno. Odpowiednie do prędkiego zabarwienia mebli, sukna, obić itp.

Masa woskowa własnego wyrobu, do zapuszczania podłóg, posadzek do froterowania, w 5 pięknych kolorach.

Masa ta wyrabiana z najczystszego pszczelnego wosku, 1 pudełko wystarcza na obszerny pokój, a kosztuje tylko 70 centów.

„Carbolineum" najlepszy środek przeciw grzybowi, wilgoci, do impregnowania drzewa itp. Cena fabryczna.

Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą 753(1-6)



Odznaczony listami pochwalnymi i srebrnym medalem zasługi z Wystawy krajowej z roku 1887, danym przez ces. krol. Ministerstwo handlu,



PIERWSZY KRAKOWSKI MAGAZYN WYROBÓW RYMARSKO-SIODLARSKICH i GALANTERYJNO-SKÓRZANYCH

JANA KLECZEŃSKIEGO

Szpitalna l. 32, (vis-à-vis nowego teatru), 736

poleca

kufry, torby i torebki podróżne różnego rodzaju, nesesery, plaidrouleaux, futeraly na laski, parasole, strzelby i rewolwery, paski damskie, paski do pledów, **portmonety, pularesy, étuis na cygara i papierosy,** portfele na papiery, kagańce, **obroże i szorki** na psy z niklowem lub pozłacanem okuciem **w wielkim wyborze, w jak najlepszym gatunku, po nader niskich cenach.**

Dla Pp. kupców stosowny rabat.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków, dnia 21 lipca

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	118 50	120 50
Marki niemieckie za 100	58 30	58 70
20to frankówka	9 45	9 55
Dukaty cesarskie	5 55	5 65
Ruble srebrne	1 30	1 40
Papiery wartościowe.		
Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% listy zastaw. gal. banku hip.	98 20	99 —
5% " " " "	100 80	101 50
5% " " " " z 10% prem.	107 40	108 —
4% listy zast. gal. tow. kred. ziems. nieokr.	96 25	97 —
4% " " " " " " 41 l.	94 75	95 50
4% " " " " " " 56 l.	94 40	95 —
4½% " " " " " "	99 20	100 —
4½% listy zastawne gal. banku krajow.	98 20	99 —
6% listy zakładu kred. ziemsk. w likwid.	100 50	101 50
5% listy zast. tow. kred. ziemsk. Król. Polsk. Ser. V. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież. w rublach i kop.	101 75	102 75
Obligacje (za 100 złr. im. wart. prócz kuponu bież.)		
5% Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 25	105 25
4% " " propinacyjne	93 60	94 60
5% Oblig. komun. gal. banku kraj. I. em.	100 —	101 —
5% " " " " II. "	100 50	101 50
4% Oblig. pożyczki krajowej gal.	91 40	92 10
4½% " " " "	97 60	98 40
6% " "	104 —	— —
4% Listy likwidacyjne Królestwa polskiego za 100 rubli imiennej wartości oprócz kuponu bieżącego w rublach i kop.	97 50	99 —
Akcje (za sztukę oprócz kuponu bieżącego).		
Akcye galicyjskiego banku hipotecznego	324 —	331 —
" kolei Karola Ludwika	213 —	216 —
" " Lwowsko-Czerniowieckiej	242 —	244 —
Losy.		
Losy miasta Krakowa	23 —	24 —
" " Stanisławowa	29 —	— —
" czerwonego krzyża austr.	17 50	18 20
" " " węgierskie	11 75	12 50
" " " włoskie	12 50	13 50
" węg. budowy tumu (Bazylika)	6 60	7 20

Cennik lwowskiej izby handlowej.

Lwów, dnia 20 lipca.

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Akcye galic. banku hipotecznego	324 —	330 —
5% listy banku hipotecznego	101 —	101 70
5% " " " z 10% premją	107 50	108 20
4½% " " "	98 25	98 95
4½% listy galic. banku kraj	98 50	99 20
4% listy gal. towarz. kredyt. ziemsk. 41 l.	96 70	97 40
4½% " " " "	99 40	100 10
4% " " " " " 56 l.	94 70	95 40
Gal. obligacje indemnizacyjne	104 50	105 20
Gal. obligacje propinacyjne	94 —	94 70
4½% obligacje pożyczki krajowej gal.	97 60	98 30

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa, dnia 20 lipca.

	rub. k.	rub. k.
5% listy zast. tow. kred. ser. I	— —	102 85
5% " " " " II do V	— —	102 45
4% " likwidacyjne Królestwa Polskiego	— —	99 —
5% " zast. miasta Warszawy ser. I	— —	102 40
5% " " " " " V	— —	101 80

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 20 lipca.

	zł. ct.	zł. ct.
Renty.		
4⅕% renta papierowa	95 35	95 55
4⅕% " srebrna	95 —	95 20
4% " złota austrjacka	113 30	113 50
5% " papierowa austrjacka	100 60	100 80
4% " złota węgierska	110 05	110 25
5% " papierowa węgierska	100 50	100 70
Obligacje.		
5% obligacje indemnizacyjne galicyjskie	104 60	105 60
4% " " węgierskie	94 10	95 10
4½% obligacje pożyczki kraj. galic.	98 —	98 50
4% " " " "	91 50	92 40
Listy zastawne.		
3% Listy dłużne prem. austr. tow. kred. 1880	111 70	112 20
3% " " " " " " 1889	109 50	110 —
5% listy zast. gal. banku hip. z 10% prem.	107 50	108 —
4½% " " " " "	98 30	98 80
6% listy zakl. kred. ziem. w Krak. w likw.	101 50	102 50
4% listy zast. gal. tow. kred. ziemsk. 41 l.	95 —	95 25
4½% " " " " "	99 30	100 —
4% " " " " " " 56 l.	— —	94 75
4½% listy zast. gal. banku krajowego	98 50	99 —
4½% " " austro-węg. banku	101 —	102 —
4% " " " "	99 70	100 20
4% listy dłużne prem. węg. banku hip.	123 —	123 25

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Priorytety.		
4% priorytety kolei półn. Ferdynanda	99 —	99 60
4% " " Koszyce Bogumin	93 75	94 75
4% " " Lwow.-Czern. opodat.	85 —	85 70
4% " " " nieopod.	93 30	94 30
3% " " południowej	144 —	145 —
4% " " węgiersko-galicyjskiej	92 75	93 75
Akcje.		
Akcje anglo-austr. banku 120 złr.	151 50	152 —
" wiedeńsk. banku związkow. 100 "	114 50	115 —
" austr. zakładu kredyt. ziem. 80 "	364 —	366 —
" austr. zak. kr. dla hand. i przm. 160 "	311 —	311 50
" węg. banku kredytowego 200 "	358 —	358 50
" galic. banku hipotecznego 200 "	327	—
" austr. banku dla krajów kor. 200 "	217 70	218 30
" austro-węg. bank 600 "	996 —	997 —
" Unionbanku 200 "	242 75	243 25
Akcje kolei Albrechta 200 "	92 25	92 75
" " Alfölda 200 "	200 25	200 50
" " północnej Ferdynanda 1050 "	2810 —	2820 —
" " Karola Ludwika 200 "	214 —	215 —
" " Koszyce Bogumin 200 "	183 50	184 —
" " Lwowsko-Czerniowieck. 200 "	243 —	243 50
" " państwowej 200 "	297 75	298 50
" " południowej 200 "	97 75	98 50
" " węgiersko-galicyjskiej 200 "	199 25	199 75
" " węg. półn.-wschodniej 200 "	197 —	197 30
Akcje górnicze Alpine Montan 100 "	64 75	65 25
" tureckiego towarz. tytoniow. 200 fr.	181 25	181 75
Losy.		
Losy państwowe z r. 1854 po 250 złr.	142	143 —
" " 1860 " 500 "	140 75	141 25
" " 1860 " 100 "	151 50	152 —
" " 1864 " 100 "	182 25	183 —
" węg. prem. z r. 1870 " 100 "	142 —	142 50
" " regul. Cisy	136 75	137 25
" austr. regul. Dunaju	122 —	122 50
" miasta Wiednia z r. 1874	157 25	157 75
" serbskie 100 frankowe	38 75	39 25
" tureckie	39 80	40 30
" węg. budowy tumu (Bazylika)	6 80	7 10
" kredytowe z r. 1858	189 50	190 50
" miasta Krakowa	23 25	24 —
" czerwonego krzyża austrjackie	17 60	18 —
" " " węgierskie	11 50	12 —
" Rudolfa	23 50	24 50
" miasta Stanisławowa	30 —	32 —
Waluty.		
Dukaty cesarskie	5 69	5 71
20 frankówki	9 51	9 52
Funty szterlingi angielskie	11 94	11 99
Marki niemieckie	58 57	58 62
Ruble papierowe	118 75	119 25

C. k. austrjackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 maja 1892 r. (Czas środkowo-europejski).

Odjazd z Krakowa lub z Podgórza.

7·03 rano z Krakowa 7·11 " z Podg.-Pł.	**do Podwołoczysk** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza. **(posp.)**
8·00 rano z Krakowa 8·10 " z Podg.-Pł.	**do Lwowa** ma połączen. w Tarnowie do Stróż i N. Zagórza, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia. Od 25 czerwca do 15 września ma także połącz. do Orłowa przez Tarnów i bez zmiany wagon. do Mszany dolnej (Rabki, Zakopanego) przez Podg.-Płasz. **(osob.)**
10·30 pop. z Krakowa 10·40 " z Podg.-Pł.	**do Podwołoczysk** ma połączenie w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa. **(osob.)**
9·20 wiecz. z Krakowa 9·28 " z Pod.-Pł.	**do Suczawy przez Lwów** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza. **(posp.)**
10·55 noc z Krakowa 11·05 " z Podg.-Pł.	**do Podwołoczysk** ma połącz. w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. Od 1 lipca do 31 sierp. ma w Tarnowie połącz. do Orłowa. **(osob.)**
5·50 pop. z Krakowa 6·00 " z Podg.-Pł.	**do Tarnowa** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca. **(osob.)**
1·00 pop. z Krakowa 1·15 " z Podg.-Pł.	**do Wieliczki (miesz.)**
8·50 rano z Krakowa 9·05 " ze Zwierz. 9·09 " z Podg.-Pł. 9·15 " z Pod. przst.	**do Husiatyna** przez Suchą, Nowy Sącz, N. Zagórz, ma połączenie w Kalwarji do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic. **(miesz.)**
7·05 wiecz. z Krakowa 7·20 " ze Zwierz. 7·25 " z Podg.-Pł. 7·31 " z Pod. przst.	**do Chyrowa** przez Suchą, Nowy Sącz, N. Zagórz, ma połączenia w Kalwarji do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa. **(miesz.)**
4·40 rano z Krakowa 4·55 " ze Zwierz. 5·00 " Podg.-Pł. 5·06 " Podg. przst. 2·15 pop. z Krakowa 2·30 " ze Zwierz. 2·34 " z Podg.-Pł. 2·40 " Podg. przst.	**do Oświęcima (miesz.)**
5·50 pop. z Krakowa 6·05 " z Podg.-Pł. 6·11 " z Pod. przst.	**do Żywca (osob.)**
8·00 rano z Krakowa 8·13 " z Podg.-Pł. 8·19 " Pod. przst.	**do Chabówki** (Zakopanego), Rabki i Mszany dolnej. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września. **(pospieszny)**

Przyjazd do Krakowa lub Podgórza.

4·50 rano Podg.-Pł. 5·00 " Kraków	**z Podwołoczysk** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1 lipca do 31 sierpnia z Koszyc i Orłowa. **(osob.)**
6·12 rano Podg.-Pł. 6·20 " Kraków	**z Suczawy przez Lwów. (posp.)**
2·15 pop. Podg.-Pł. 2·25 " Kraków	**ze Lwowa** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej. **(osob.)**
8·09 wiecz. Podg.-Pł. 8·20 " Kraków	**z Podwołoczysk** ma połącz. w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Podgórzu-Płaszowie od 25 czerwca do 15 września z Mszany dolnej, Rabki, Chabówki (Zakopanego) bez zmiany wagonów. **(osob.)**
9·34 w nocy Podg.-Pł. 9·42 " Kraków	**z Podwołoczysk** ma połącz. w Przemyślu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza. **(posp.)**
8·41 rano Podg.-Pł. 8·55 " Kraków	**z Tarnowa** ma w Podgórzu-Płaszowie połączenie od Żywca. **(osob.)**
7·58 rano Podg.-Pł. 8·18 " Kraków	**z Wieliczki** ma połącz. w Bierzanowie do Lwowa, a w Podgórzu-Płaszowie do Mszany dolnej od 25 czerwca do 15 wrześ. **(miesz.)**
7·00 wiecz. Podg.-Pł. 7·15 " Kraków	**z Wieliczki** ma połącz. w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, N. Sącza i N. Zagórza. **(miesz.)**
5·40 rano Podg. przst. 5·46 " Podg.-Pł. 5·50 " Zwierzyn. 6·05 " Kraków	**z Husiatyna** przez Chyrów, Nowy Zagórz, Nowy Sącz, Suchą, ma połącz. w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa i Koszyc w czasie od 1 lipca do 31 sierpnia. **(miesz.)**
3·49 pop. Podg. przst. 3·55 " Podg.-Pł. 4·00 " Zwierzyn. 4·15 " Kraków	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą, ma połącz. w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwarji od Bielska i Wadowic. **(miesz.)**
10·12 rano Pod. przst. 10·18 " Podg.-Pł. 10·22 " Zwierzyn. 10·37 " Kraków 8·53 wiecz. Pod. przst. 8·59 " Podg.-Pł. 9·07 " Zwierzyn. 9·22 " Kraków	**z Oświęcima (miesz.)**
8·24 rano Podg. przst. 8·30 " Podg.-Pł. 8·55 " Kraków	**z Żywca** ma w Kalwarji połączenie z Wadowicami. **(osob.)**
7·58 wiecz. Pod. przst. 8·04 " Podg.-Pł. 8·20 " Kraków	**z Mszany dolnej**, Chabówki (Zakopanego) i Rabki, kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września. **(osob.)**

Rozkład jazdy w formacie kieszonkowym po 10 ct. nabyć można na wszystkich stacjach kolei i u konduktorów.

KOLEJ PÓŁNOCNA.

Odchodzą z Krakowa.

5·40 rano	do Bielska, Żywca, Cieszyna, Berna, Wrocławia, Warszawy, Wiednia (osob.).
6·40 rano	do Bielska, Żywca, Cieszyna, Berna, Wrocławia, Wiednia (posp.)
9·25 rano	do Bielska, Żywca, Cieszyna, Berna, Wrocławia, Warszawy, Wiednia (osob.).
3·05 popoł.	do Bielska, Żywca, Wadowic, Cieszyna, Wiednia (osob.).
6·08 popoł.	do Oświęcima, Gliwic, Warszawy (osob.).
10·— wiecz.	do Berna, Wrocławia, Wiednia (posp.).

Przychodzą do Krakowa.

6·45 rano	z Berna i Wiednia (posp.).
7·33 rano	z Warszawy (osob.).
9·44 rano	z Bielska, Żywca, Wadowic, Cieszyna, Berna, Wrocławia, Wiednia (osob.).
5·— popoł.	z Bielska, Żywca, Cieszyna, Berna, Warszawy, Wrocławia (osob.).
8·45 wiecz.	z Granicy, Bielska, Żywca, Wadowic, Cieszyna, Berna, Wiednia (posp.).
10·08 wiecz.	z Granicy, Bielska, Żywca, Wadowic, Cieszyna, Berna, Wiednia, Wrocławia. (osob.).

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami

Kantor wymiany filji c. k. uprz. Banku Hipotecznego

w Krakowie, Rynek l. 30. Zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą bez doliczenia prowizji.

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski.

Druk. Wł. L. Anczyca Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego.